Nr. 133. We Lwowie Środa dnia 18. Maja 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 1 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr., — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 56 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 1 7 w domu pana Kisielki, we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Ott. Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu C. Adam, Rue des saints Pères 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Giolitti.

Lwów 17. maja.

Nowy gabinet włoski już się ukonstytuował. Przesilenie możnaby więc uważać za załatwione; formalnie zdanie to jest zupełnie usprawiedliwione, bo z chwilą, w której monarcha znalazł prezydenta ministrów, a ten chętnych współpracowników i kolegów, kryzys na zewnątrz jest już załatwioną. Niekoniecznie w ten sam sposób musi się także przedstawiać rzecz i na wewnątrz; załatwienie może być tylko chwilowem, tymczasowem, a więc tylko pozornem. Uwaga ta szczególnie jest wskazaną w odniesieniu do stosunków Włoch. Ich historja polityczna z ostatnich czasów dowodzi, że tego rodzaju chwilowe i pozorne załatwienie przesileń gabinetowych nie należy tam bynajmniej do rzadkości.

Kto się bliżej cokolwiek zajmował historją Włoch z ostatnich czasów, ten zrozumie przyczynę tego, bądź co bądź niezwykłego stanu rzeczy. I najżyczliwszy Włochów przyjaciel musi chyba przyznać, że między ich polityką zewnętrzną, prowadzoną na stopę wielkomocarstwową, a środkami, jakie im stoją do dyspozycji, nie zachodzi stosunek prosty. Finanse włoskie nigdy świetnemi nie były, pogorszyły one się znacznie z chwilą przystąpienia Włoch do trójprzymierza. Uczestnictwo w sojuszu mocarstw środkowo-europejskich wymaga olbrzymich ofiar pieniężnych, a Włochy ich nie mają. Stąd wynikły kłopoty każdego ministra finansów, które zazwyczaj prowadziły do przesilenia.

Ministerstwo Rudini'ego nie cieszyło się po ostatniem przesileniu długim bytem, bo nazajutrz po pierwszym publicznym występie, zostało obalone. Upadek ten nie był niespodzianką; przed kilku bowiem tygodniami, gdy Rudini po ustąpieniu ministra finansów, Colomba, czynił daremne usiłowania, aby gabinet swój odnowić, było przewidzieć można, że przesilenie zostało tylko odroczone, a nie załatwione. Takie bowiem „załatwienie" nie mogło się spodziewać parlamentarnej większości, zwłaszcza, że i poważne czynniki osobowe i rzeczowe podkopywały ministerstwo, złożone z różnolitych żywiołów.

Gabinet Rudini'ego krótko dzierżył władzę, bo niespełna piętnaście miesięcy. Gdy dnia 31. stycznia 1891 r. upadł Crispi wolą tej samej izby, która, kilka miesięcy temu wybrana, obiecywała mu pozornie tak znaczną większość, iż rządy jego zdały się być zabezpieczone na długie lata, wtedy kwestja finansowa dała tylko zewnętrzny powód do niespodziewanego upadku. Crispi, jako stary rewolucjonista, nie wybredny w środkach, tworzył sobie coraz liczniejszy zastęp nieprzyjaciół, a konserwatywni, tocząc z nim ciągłą walkę, odstąpili go zupełnie i spowodowali jego ruinę. Rudini był przywódcą prawego skrzydła ówczesnej partji rządowej, która się oderwała od Crispi'ego i wystąpił na arenę, aby w związku z Nicoterą, przywódcą radykalnej lewicy, utworzyć gabinet, który przyobiecał ekonomiczne uzdrowienie Włoch. „Żadnych nowych podatków i żadnych pożyczek" — brzmiała dewiza tych dwóch zjednoczonych, a w zasadzie wrogich sobie mężów.

Wszystko szło dobrze tak długo, póki gabinet Rudini'ego-Nicotery nie był zniewolony przejść od słów do czynów. Rudini ku niemałemu zdziwieniu sfer politycznych, podjął tak zwaną ustawę obroczną, która była częściowym powodem upadku Crispi'ego, i tem samem przekroczył już obręb pierwotnego programu ministerstwa. Izba pozostała mu jednakże wierną, widząc w nim człowieka, który ma istotnie dobre chęci. Ustawa obroczna została przyjętą, lecz ministrowi bardzo fatalnie wzrosła.

Przy zestawieniu nowego budżetu wykazał się ów deficyt, którego nietylko, że uniknąć nie można było istniejącemi środkami, ale, co gorsza, groził dalszym wzrostem z powodu nowych żądań ministra wojny, a Rudini popierał żądania te z całą energją. Minister finansów, Colombo, przewidział, że jest niemożliwością dotrzymać przyrzeczeń i że niepodobna przywrócić równowagi w budżecie bez nowych podatków i pożyczki... Prowokował on swoje ustąpienie i przez to wywołał owe przesilenie, które zostało załatwione w ten sposób, iż wszyscy ministrowie z wyjątkiem Colomba, pozostali na swych urzędach.

Losy gabinetu były już właściwie rostrzygnięte Rudini upaść miał, ponieważ nie zdołał utrzymać się przy swym programie, a tworząc nowy, nie byłby miał większości.

Tak tedy, gdy już wszystkie drogi zagrodziła przepaść, wystąpił przed izbę i zażądał nowych podatków, oraz wotum zaufania. Zaufania odmówiła mu izba, a podatki będzie może musiała uchwalić dla jego następcy.

Jest nim na razie Giolitti. Czy na długo? Któż to dzisiaj jest w stanie przewidzieć. I on jest zwolennikiem trójprzymierza i on więc będzie musiał szukać środków pieniężnych których żaden z jego poprzedników nie mógł znaleźć. Może Włosi teraz się namyślą i zechcą ponosić ofiary materjalne, wtedy będą mogli prowadzić politykę europejską w wielkim stylu i Giolitti będzie mógł długo być prezydentem gabinetu.

Nowe monety.

Przedłożenia walutowe — traktowane obecnie w parlamentach obu połów monarchji — zawierają pomięzy innemi postanowienia, które niezwłocznie po sankcji ustawy całej zaczną prawomocnie obowiązywać w Austro-Węgrzech. Do rzędu takich postanowień należy w pierwszej linji kwestja nowych monet, podzielonych — jak to zresztą od dawna wiadomo — na 4 kategorje: monety *złote; srebrne; niklowe; bronzowe.*

I. Monety złote będa tedy bite z mięszaniny, zawierającej 900 części (na 1000) czystego złota, a 100 części miedzi. Z kilograma takiej mięszaniny wybitych będzie 2952 *koron,* czyli z kilograma czystego złota bitych będzie 3280 koron. Wybijane będą dwojakiego rodzaju monety złote: 1. sztuki wartości 20 koron, 2. sztuki wartości 10 koron. Z kilograma złota menniczego (z domieszką) wybijać się będzie zatem 147·6 sztuk 20 koronowych, lub 295·2 sztuk 10 koronowych. Pierwsza z nich ważyć będzie 6·77, druga 3·38 gramów. Monety te na jednej stronie mieścić będą popiersie cesarza, okolone napisem: *Franciscus Josephus I. D. G. Imperator et Rex.* — na drugiej stronie będzie zamieszczony orzeł cesarski okolony napisem, określającym wartość monety na 10, względnie na 20 koron i podającym rok wybicia monety. Brzeg monet 20 koronowych opatrzony będzie napisem *viribus unitis.* Sztuki 10 koronowe mieć będą brzeg żłobiony. Monety złote 20 kor. mieć będą 21 milimetrów, 10 kor. zaś 19 milimetrów średnicy. Oprócz tego jednak wybijane będą nadal dukaty austrjackie, jako moneta handlowa.

II. Ze srebra bite będą monety jednokoronowe i monety wartości 50 groszy. Monety te bite będą z mięszaniny, zawierającej 835 części (na 1000) czystego srebra, a 165 części miedzi. Z kilograma takiego menniczego srebra wybijać się będzie 200 sztuk jednokoronowych, względnie 400 sztuk 50 groszowych. Pierwsze z nich ważyć będą 5 drugie 2·5 grama. Na jednej stronie opatrzone będą monety srebrne z napisem *Franc. Jos. I D. G. Imperator et Rex* na drugiej monety jednokoronowe mieć będą podobiznę orła cesar., 50 groszówki koronę cesarską i napis, określający wartość monety i rok jej wybicia. Moneta jednokoronowa mieć będzie 23 zaś 50 groszówka 18 milimetrów średnicy. Monety te bite będą tylko na rachunek państwa.

III. W miejsce dotychczasowych srebrnych monet zdawkowych, zaprowadzona będzie moneta niklowa. Monety niklowe bite będą z czystego niklu, mianowicie z kilograma czystego niklu bitych będzie 250 sztuk dwudziestogroszowych, względnie 500 sztuk dziesięciogroszowych. Pierwsze z nich mieć będą 21, drugie 19 milimetrów średnicy. Monet tych wybić się ma za 42 miljonów koron.

IV. Najniższa moneta zdawkowa bita będzie, nie jak dotąd, z miedzi, lecz z brązu; mianowicie bite będą monety dwugroszowe i jednogroszowe. Pierwsze będą mieć 19, drugie 17 milimetrów średnicy. W drodze rozporządzenia postanowione będzie, w jakim terminie puszczone będą w obieg te monety, a wycofane będą stare.

Monety nowe mieć będą ustawową moc, obowiązującą przy wypłatach, tak w obiegu publicznym, jak prywatnym. Mianowicie w złocie uskuteczniać będzie można spłaty bez ograniczenia, w nowych monetach srebrnych do wysokości 50 koron lub 25 guldenów, monetą niklową do 10 koron, monetą brązową do wysokości 1 korony.

Co do wypłat długów, rat płatniczych i t. d. ważne jest postanowienie, że wypłaty te uskuteczniać będzie można dowolnie, albo w dotychczasowych guldenach austrjackich, względnie w notach państwowych i bankowych, albo też w nowej walucie złotej. W tym ostatnim wypadku moneta dwudziestokoronowa mieć będzie wartość 10 dzisiejszych guldenów austrjackich. To samo odnosi się do nowej monety srebrnej, niklowej i brązowej. Moneta jednokoronowa znaczyć będzie tyle, co 50 centów waluty austrjackiej, moneta pięćdziesięciogroszowa liczyć się ma za 25 centów, moneta dwudziestogroszowa, za 10 centów, dziesięciogroszowa za 5 centów, moneta dwugroszowa ma mieć wartość 1 centa, a jednogroszowa znaczyć będzie tyle, co pół centa waluty austrjackiej.

Wreszcie co do wypłat w złocie (jak n. p. przy opłatach cłowych) przyjmowane być mają nowe monety złote dwudziesto- i dziesięciokoronowe w tym stosunku, że na 42 guldenów złotych austrjackich lub węgierskich płacić należy 100 koron w nowej monecie złotej. Wynika z tego to, że stosunek wartości — czyli tak zwaną „relację" — papierowego guldena waluty austrjackiej do złota określono w ten sposób, iż jeden papierowy gulden równać się będzie dwom frankom i dziesięciu centymom w złocie.

Stara i młoda polityka w Rosji.

Dwa stronnictwa dworskie walczą teraz w Petersburgu: jedni ciągną rząd, a właściwie cara napowrót do Prus, jak to dawniej było, drudzy pragną utrzymać przyjacielskie stosunki z Francją i zamienić je w istotny sojusz. Car nie jest zdecydowany, w którą się stronę zwrócić i stąd pochodzą owe kołysania się jego, czy do Berlina jadąc do Kopenhagi, pojedzie, czy wyminie stolicę Niemiec.

Tak samo nie jest jeszcze rząd zdecydowany na cofnięcie zakazu wywożenia zboża z granic caratu i jeżeli nastąpi zbliżenie się polityczne Rosji do Niemiec, to zakaz ten zaraz cofnięty zostanie.

Nad restauracją przyjacielskich stosunków Berlina z Petersburgiem usilnie pracuje hrabia Szuwałow, ambasador rosyjski w Niemczech i jak zapewniają, praca to poczytywana mu jest na dworze berlińskim za zasługę. Tymczasem frankofiści w Petersburgu, którzy głównie rekrutują się z młodszych dyplomatów i polityków najnowszej ery *sans peur et reproche* nie pomijają najmniejszej sposobności, aby zacieśniać węzły pomiędzy Francją a Rosją. Tak na przykład mimo poważnej opozycji, udało się im uzyskać pozwolenie otwarcia liceum francuskiego w Moskwie.

Po co właściwie ma być to liceum — to nie wiadomo i samym inicjatorom — swoją drogą uważają ten fakt Francuzi i Moskale za doniosłe polityczny, bo z powodu tej sprawy przybył do Rosji były minister francuski spraw zagranicznych, p. Flourence, którego w Petersburgu z nadzwyczajnemi honorami przyjmują.

Stara dyplomacja rosyjska ciągnie do Prus i Giers pod tym względem trzyma się tradycyj nieboszczyka Gorczakowa, a ten trzymał się Nesselrodego, mimo zmienionych sytuacyj politycznych i stosunków międzynarodowych; nawet w tak drażliwej dziś dla Rosji kwestji, jak bułgarska, inne są zupełnie zapatrywania starej dyplomacji rosyjskiej, a inne młodej, która właściwie jest sprawczynią tego wszystkiego, co się w Bułgarji dzieje.

Kto chwilowo otrzyma przewagę w obecnem położeniu politycznem Rosji, na razie niewiadomo, to jednak pewna, że młoda dyplomacja rosyjska rośnie w pierze i siły, rozszerza swoje wpływy, podczas gdy starym tych sił ubywa i mają jeszcze przewagę głównie z tego powodu, że właściwie stoją u steru rządu, a w Rosji nie tak, jak w jakiem państwie konstytucyjnem — kto się chwyci za ster, nie tak prędko go z rąk wypuści... Pomimo to wszystko, zdaje się, że w Berlinie zanadto optymistycznie patrzą na przywrócenie dobrych stosunków z Rosją — gdzie młodsza generacja polityków rosyjskich spodziewa się bliskiej wojny, pragnie jej, a wtedy, chyba Rosja w sojuszu z Niemcami być nie może...

Korespondencje.

Wiedeń 15 maja.

(Regulacja waluty. — Udział pana Dunajewskiego w pracach Koła.)

Wczoraj wreszcie pękła bomba, minister skarbu wniósł ustawy, odnoszące się do regulacji waluty i motywował je w obszernej mowie. U publiczności zainteresowanie się sprawą było ogromne, od rana setki ludzi dobijały się wstępu, szturmując nawet do lóż dziennikarskich. W pewnem znaczeniu jednak mowa ministra zawiodła oczekiwania, nie było tam bowiem żadnych zgoła fajerwerków retorycznych, jeno suche i proste przedstawienie sprawy. Natychmiast po wniesieniu przedłożenia, usiłowałem — rzecz prosta — wybadać, jakie wrażenie wywarło takowe na poszczególne w izbie frakcje. Nie przywiązuję ja wprawdzie do tego szczególnej wagi, gdyż żywię przekonanie, że rząd, skoro wniósł ustawę tak ważną, ma też dla niej zapewnioną większość, ale chociażby dla tradycji dziennikarskiej uważałem za stosowne dowiedzieć się — nie, jak posłowie głosować będą — ale, jak według swego przekonania głosowaćby chcieli. Otóż na lewicy, gdzie regulacji waluty z największem oczekiwano pragnieniem, nie tają się obecnie z pewnem rozczarowaniem, jakkolwiek *N. fr. Presse,* która od początku prze tylko do przeprowadzenia regulacji jak bądź, byle rychło, udaje, że *exposé* ministra zupełnie ją zadowoliło. Przedewszystkiem nie podoba się lewicy, że minister nie oznaczył terminu dla podjęcia przez państwo wypłat w gotówce. Dr. Steinbach bardzo jasno wyłuszczył, co mianowicie go do tego skłoniło. Oznaczając termin, chociażby najdłuższy, tem samem oddałby skarb państwa na łaskę i niełaskę międzynarodowej spekulacji, która wiedząc, że operacje po ten termin przeprowadzone być muszą, nie omieszkałaby wyzyskać sytuację. Ta ostrożność jest właśnie lewicy nie na rękę, rzuca więc na rząd podejrzenie, jakoby nie miał w ogóle zamiaru przeprowadzenia regulacji i korzystał tylko z pozorów dla stworzenia skarbu wojennego. Fakt, że minister z góry z całą stanowczością się przeciwko temu zastrzegł, puszcza lewica mimo uszu. Z ewentualnością wojny zawsze liczyć się potrzeba, cóżby było, gdyby rząd zobowiązał się w terminie, z góry oznaczonym, do podjęcia wypłat w gotówce, a przed tym terminem zaskoczony został przez wojnę? Drugi zarzut, podniesiony przez lewicę, dotyczy partycypacji Węgier w połączonych z regulacją trudnościach. Partycypacja ta oznaczoną została na 30 procent, tak samo, jak udział Węgier w wydatkach wspólnych. Klub Hohewarta przeciwnie, chwali bardzo rezerwę i ostrożność ministra skarbu i wbrew pierwotnym przypuszczeniom, zdaje się, że w tym klubie akcja najmniej napotka trudności.

Koło polskie dotychczas — piszę to 15. maja popołudniu — jeszcze się nie zdeklarowało. Jako znawców sprawy, wymieniają w Kole dotychczas posłów: Szczepanowskiego, Kraińskiego, Rewadowskiego, Rapaporta, Kozłowskiego i Dawida Abrahamowicza. Do tego zaszedł fakt wysoce pożądany: oto pan Dunajewski zjawił się we Wiedniu i na prośbę całego niemal Koła, zdecydował się wziąć udział w naradach Koła nad walutą, do czego, jako członek izby panów, oczywiście ma prawo. Wobec tego z radością i dumą podnieść możemy fakt, że żaden klub nie rozporządza w tym przedmiocie większą fachową wiedzą, aniżeli Koło polskie. P. Dunajewskiemu należy się szczera wdzięczność kraju za to, że w chwili tak ważnej nie usunął się i stanął do apelu. On, który tyle lat, jako minister skarbu, prowadził prace przygotowawcze dla regulacji waluty, a przytem z pewnością nie spuszczał z oka interesów naszego kraju, potrafi lepiej, jak ktokolwiek inny — nie już w Kole polskiem, ale w całej wogóle izbie poselskiej — ocenić doniosłość przedłożenia i poznać jego zalety zarówno, jak braki. I z innego jeszcze powodu czynny udział pana Dunajewskiego w pracach Koła wydaje mi się zdarzeniem szczęśliwem. Dziś, kiedy Koło, mimo ciągłych zastrzeżeń, brnie dalej a dalej w nienaturalny sojusz z Niemcami, zastawiając się to radykalizmem posłów czeskich, to względami na rząd, wpływ pana Dunajewskiego, który jedyny trzymał się bezwzględnie polityki rozumu i nigdy nie unosił się niewczesną wobec Niemców wspaniałomyślnością, potrafi może przecież pohamować te zgubne zapędy i powstrzymać delegację w jej krótkowidzącej polityce, dopókąd jeszcze czas i dopokąd przy pomocy polskiej Niemcy nie zdobyli jeszcze preponderancji, do której bezustannie dążą. Już ich radość dzika i niepohamowana z ustąpienia pana Dunajewskiego

---

83

WASI OJCOWIE

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy)

Łoś doskonale odprawił swoją misję we Lwowie. Oddał listy Izydorowi Pietruskiemu i powtórzył dosłownie ustne instrukcje; doręczył list księciu Lobkowiczowi, a potem umiał go tak zająć swojem opowiadaniem że książę go parę razy na obiad zaprosił i wypytywał o wszystkie szczegóły z natężoną uwagą.

Łoś, jako dyplomata, nie spuszczający ani na chwilę z oka swojego celu, odmalował sumiennie cały stan rzeczy w Królestwie. Według jego opowiadania, armja polska ma dzisiaj sto tysięcy ostrzelanego żołnierza, a drugie sto tysięcy już się formuje. Żołnierz tam rzeczywiście, jak mawiał król Saski, z pod ziemi wyrasta: do formacji trzecich stu tysięcy już się robią przygotowania. A jakaż to armja! Jeden żołnierz polski przewraca za jednym zamachem dziesięciu Moskali jak kręgle — a jak palnie jeszcze na odlew, to wali drugich dziesięciu. Strzelcy polscy tak celnie strzelają, że ile razy na nich szarżował jaki pułk moskiewski, to już na sto kroków go zdmuchnęli kulami, jak gdyby świecę kto zgasił, chyba, że tam w ostatnich szeregach jakich kilku nie ostało na nogach, ale i ci, naturalnie, uciekli. Kawalerja moskiewska? śmiech mówić. Jeden szwadron polskich ułanów starł na tabakę cały pułk kirysjerów Albrechta, a niedobitków zabrał w niewolę. Gdyby Chłopicki nie został raniony pod Grochowem z armji Dybicza nie byłoby dziś ani śladu, a armja polska stałaby teraz nad Dźwiną. Lada dzień i Skrzynecki tego dokaże. Ale my jesteśmy umiarkowani, nie pragniemy cudzego i powiadamy sobie: I Moskale są ludzie. Niech będzie państwo polskie, ale niech będzie także państwo moskiewskie. My sobie obierzemy króla, którego, jak się spodziewamy, Austrja nam nie odmówi; ale trzeba także utrzymać cara na tronie, bo inaczej rewolucja w Moskwie wybuchnie i dekabryści owładną krajem — a wtedy, i my i Austrja, dziękujemy za takie sąsiedztwo. Otóż, ażeby się to nie stało, potrzeba interwencji koniecznie — i trzeba, ażeby Austrja interwenjowała bez zwłoki, bo za jakie parę miesięcy, możesz książę tego być pewnym, nie będzie z kim pertraktować, bo Moskala nie znajdziesz ze świecą.

Tak mówił Łoś. Książę Lobkowicz czasem się na te opowiadania uśmiechał, ale go słuchał. A wysłuchawszy, sam go zachęcił, aby pojechał do Wiednia, dał mu nawet bilet do któregoś ze swoich przyjaciół, tylko oddając list, powiedział te słowa:

— Bardzo się będę cieszył, jeżeli pan hrabia za pomocą tego biletu dotrzesz do księcia Metternicha, ale na ten wypadek zrobię ci jedną uwagę. Cała sztuka dyplomacji na tem polega, ażeby nigdy całej prawdy nie mówić. Jeżeli księciu Metternichowi powiesz tylko połowę tego, coś mnie tu powiedział, to to aż nadto wystarczy. Jedźże zdrów, a wracaj czemprędzej; opowiesz nam, coś tam usłyszał.

Pomyślne wiadomości o postępach powstania, donoszone na wszelkich możliwych drogach do Wiednia, były Lobkowiczowi wcale na rękę, chodziło mu tylko o to, aby im uwierzono.

Łoś kopnął się kurjerskiemi końmi na dzień i noc do Wiednia, wpadł tam jak bomba, narobił ogromnego hałasu, dotarł do Metternicha, arcyksiążąt, do wszystkich ministrów, opowiadał wszędzie jako świadek naoczny, wszystkim głowy pozawracał i z kilkanaście dni do Lwowa powrócił. Przywiózł kilka listów do księcia, z których książę, jak się zdawało, nie bardzo był kontent, bo powiedział mu po ich przeczytaniu:

— A ja panu hrabiemu mówiłem, że połowa prawdy wystarczy.

Ale nieukontentowanie to było tylko przelotne, bo już się zaczęły potwierdzać wiadomości o polskich zwycięstwach pod Wawrem i Wielkiem Dembem — a niebawem przyszła rozgłośna wieść o wielkiej klęsce Moskali pod Iganiami.

Łoś wtedy był górą — i jeszcze sobie z Lobkowicza dworował. Jakoż za parę dni Lobkowicz dał mu ustną odpowiedź na propozycję księcia prezesa w ten sens: że jeżeli Polacy tylko jeszcze jedno znaczne zwycięstwo odniosą, to on gotów będzie postarać się o upoważnienie od swego rządu do przyjęcia roli pośrednika pomiędzy Polakami a Rosją i wtedy zaraz sam do Warszawy przyjedzie.

Przed Łosiom teraz siódme niebo się otworzyło I cóż to za porównanie pomiędzy tem szczęściem, które go wtedy spotkało, kiedy mu tę misję powierzono, a tem, którego teraz doznaje, kiedy mu się ta misja tak przecudownie udała! Austrja stanęła po stronie powstania, interwencja jej zapewniona, sam Lobkowicz się jej podejmuje: a kto to wszystko zrobił? On, on sam jeden, jak palec. Z jakiemże politowaniem spoglądał teraz na wszystkich Pietruskich i Czartoryskich! jakich tryumfów sobie nie obiecywał w Warszawie!

Zastanowiwszy się cokolwiek nad tem, z czem wraca do Warszawy, znalazł jednakże maleńką chmurkę na firmamencie tego siódmego nieba. Pietruski dał mu wprawdzie cały pakiet listów i depesz, odnoszących się do zakupna broni i amunicji, ale Lobkowicz nic mu nie dał na piśmie. Udał się tedy jeszcze i o to do niego.

Ale spokojny, chociaż o wiele młodszy od niego gubernator, odpowiedział mu na to:

— Temperament Polaków jest taki ognisty, że ich dyplomaci mają daleko więcej zapału, niżeli gdzieindziej żołnierze. To, co ja panom powiadam ustnie, ma daleko więcej wartości, niżeli to, co w mojem położeniu mógłbym wam dać na piśmie. A co do wiarogodności, to bądź pan hrabia spokojny: za parę dni przyjedzie tam do Warszawy ktoś drugi, który księciu prezesowi relację pańską potwierdzi. Panu nic nie zostaje innego, jak tylko nie tracić czasu we Lwowie.

To oświadczenie księcia dopiero całkiem otworzyło oczy Łosiowi i zamieniło ową chmurkę w nowe światło promienne. Bo prawda: z listami posyła się jakiegokolwiek posłańca, ale polecenia ustne daje się tylko komuś takiemu, który ma zaufanie i głowę po temu. O to tylko idzie, ażeby czasu nie tracić.

Łoś, jadąc do Lwowa, doznał niemało zawodów z pocztowemi końmi w Królestwie. Czasem ich wcale nie było na stacji, gdzieindziej dawano mu takie szkapy zmęczone, że byłby prędzej poszedł piechotą, a kilka razy poczmistrze nawet odmówili mu koni, mówiąc mu w oczy niegrzecznie: — A co waćpan za jeden? my dla cywilnych, co uciekają z Warszawy, koni nie mamy. — Łoś, jako człowiek przezorny, pomyślał już o tem przed wyjazdem do Wiednia i kazał swojemu stangretowi, którego zostawił we Lwowie, kupić cztery tabuny. Koni takich można było naówczas dostać łatwo we Lwowie, bo ich właściciele w południowych gubernjach rosyjskich, obawiając się, aby im ich nie zabrano za darmo, przemycali je do Galicji i sprzedawali za bezcen. Łoś zaprzągł w poręcz do swego powozu cztery takie tabuny i mógł robić dziennie mil dwanaście, a choćby nawet pietnaście, i nie dbać wcale o łaskę pocztmistrzów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

świadczy, że — po śmierci Hausnera — był to jedyny jeszcze mąż, który stanowił dla nich potężną zaporę w dążeniu do hegemonji.

Adin.

Polacy i panslawizm.

Znany organ wolnomyślny, *Frankf. Ztg.*, zamieścił w niedzielnym numerze artykuł, który rzuca zajmujące światło na stosunek Rosjan do Polaków, oraz rolę, jaką Polacy względem panslawizmu odgrywają.

W szkołach elementarnych Królestwa Polskiego — pisze dziennik frankfurcki — spodziewać się należy w najbliższym czasie ważnej reformy. Dotychczas nie dozwalano księżom udzielać w szkołach ludowych nauki religji, a tylko wyjątkowo w skutek prywatnych wpływów udało się niektórym właścicielom ziemskim uzyskać aprobatę odnośnych władz rządowych dla wykładu religji przez osoby duchowne. W najbliższym jednak czasie ma się pojawić ukaz carski, który udzieli upragnionej powszechnie aprobaty.

Cała ta sprawa przedłożona już była radzie ministrów i rozstrzygnięto ją, mianowicie za inicjatywą jenerał gubernatora Hurki, na korzyść księży. Obecnie dekret czeka na podpis carski, a przed mniej więcej dwoma tygodniami oświadczył car biskupom polskim, którym z powodu konsekracji nowych biskupów udzielił audjencji, że pozwoli duchownym wykładać religję w szkołach i sądzi, że księża w skutek przywiązania do tronu nie nadużyją tej wolności.

Ponieważ wykład religji odbywać się będzie w języku polskim, nastręcza się zatem przypuszczenie, że koncesja ta jest odpowiedzią na znany reskrypt pruskiego ministra oświecenia w sprawie prywatnej nauki języka polskiego. Przypuszczenie to zyskuje na powadze, skoro zważymy, że w Rosji odbyły się w ostatnich czasach nominacje biskupów, które znów w Prusach znajdują podobny objaw w nominacji ks. arcybiskupa Stablewskiego.

Przecież ksiądz Kozłowski, biskup żytomierski, mianowany został arcybiskupem mohylewskim, a rektor katolickiej akademji duchownej w Petersburgu, ks. Simon, sufraganem mohylewskim. Nominacje te nabierają tem większego znaczenia, jeżeli zważymy, że arcybiskupowi mohylewskiemu powierzono jurysdykcję duchowną nad wszystkimi biskupami w cesarstwie, z wyjątkiem Król. Polskiego.

Rosyjskie gazety skwapliwie pochwyciły nadarzającą się sposobność, by zwrócić uwagę na to, że rząd rosyjski dla swych polskich poddanych więcej czyni, jak rząd pruski. Najgłośniejszym jest w tym względzie urzędowy *Dniewnik Warszawski*, który nie przestaje gromić księdza arcybiskupa Stablewskiego i p. Kościelskiego za ich „prusofilską politykę", a natomiast wskazuje na panslawizm, jako świętą Mekkę, do której wszyscy Słowianie dążyć powinni.

Wątpić jednakże należy, by w *Dniewnikowe* sidła dziś choć jeden tylko Polak dał się schwycić. Jeszcze przed 12 laty miał panslawizm w Królestwie Polskiem wielu zwolenników, którzy otwarcie dyskutowali nad kwestją „prymirenia", a polityka gubernatora Albiedyńskiego sprzyjała takiemu usposobieniu.

Od tego czasu zmieniło się jednak wiele. Po Aleksandrze II. nastąpił Aleksander III, po Albiedyńskim Hurko. Liberalizująca, choć nie liberalna polityka Aleksandra II. rzuconą została między rupiecie, a na jej miejsce wstąpiła polityka panslawistyczna, czyli — jak mówią postępowi Rosjanie — „polityka butów dziegciowych". Stawało się rzeczą coraz jaśniejszą, że w kołach rządowych identyfikowano najzupełniej panslawizm z panrusycyzmem i ortodoksją. W Petersburgu stał się Pobiedonoscew wszechwładnym, w Królestwie Polskiem królował taki Hurko i taki Apuchtin. Polski język wypędzono ze szkoły, sądu i administracji, Polaków z urzędów i stanowisk. Dyskusja nad „prymireniem" i pojednaniem z Rosją zamilkła zupełnie, a coraz intensywniej występowało przekonanie, że cała kultura i cały sposób myślenia Polaków wskazują na Zachód.

Dawniej Francja wywierała wpływ magnetyczny na młodzież polską, która spieszyła do szkół paryskich, przywożąc z nich sympatje wybitne dla literackich, ekonomicznych i socjalnych tendencyj francuskich. Od lat 15 i to się zmieniło, a — o ile bismarkowskie wydalania nie stanowiły przeszkody — udawała się młodzież polska na niemieckie i austrjackie uniwersytety, porzucając wstręt dawny do niemieckiego życia i niemieckich zwyczajów. Gdy, nadomiar, z początkiem „nowego kursu" rząd pruski innem okiem spoglądać zaczął na Polaków, a rozporządzenie, dotyczące prywatnej nauki języka polskiego w szkołach ludowych, i nominacja ks. arcybiskupa dr. Stablewskiego wykazała, że „polakożerstwo" nie jest już zasadą rządową, wtedy idea panslawistyczna między Polakami do reszty mir swój utraciła.

W pewnej części społeczeństwa niemieckiego zyskuje coraz więcej zwolenników opinja, że „nowy kurs" rządu pruskiego wobec Polaków wpłynął ujemnie na stosunki niemiecko-rosyjskie. Przekonanie to jest fałszywe, bo Rosjanie od niejakiego czasu tak ufają w potęgę sił własnych, popartych francuskim aljansem, że Polaków uważają za *quantité negligeable*.

W stosunku do państwa austro-węgierskiego odgrywa kwestja bałkańska ważniejszą rolę od Galicji, a stosunek Prus do Polaków nie ma bynajmniej dziś już tego znaczenia dla stosunków międzynarodowych, jak za czasów „trójcesarskiego przymierza", w których równomierne prześladowanie Polaków tworzyło „kit" dla aljansu.

Obecnie panslawizm jest przewodnią ideą caratu i z tej idei płynie nienawiść do Niemców. Niemcy powinni raz wreszcie pożegnać się z wszelkiemi iluzjami, jakoby sztuczkami dyplomatycznemi kierunek ten zmienić można; bo, dzięki wpływom rządu i duchowieństwa rosyjskiego, upatruje ⅔ części Rosjan Niemców za wrogów nieprzejednanych, z którymi, prędzej, czy później, trzeba będzie stoczyć bój śmiertelny. Rosyjska dyplomacja bój ten odkłada, bo jeszcze chwila odpowiednia nie nadeszła, a nie ma najmniejszych widoków, by zmienić się mogła „polityka butów dziegciowych". Ukaz, wydany przeciw Niemcom, zamieszkałym na Wołyniu, potwierdza to przypuszczenie, a wołyński gubernator Jankowski postara się o to, by z całą surowością rosyjską ukaz w życie wprowadzić.

Oto wywody frankfurckiego organu, w których uderza nas zbyt optymistyczne zapatrywanie na stanowisko rządu pruskiego wobec Polaków. „Nowy kurs" został wprawdzie zapoczątkowany, ale dotychczas napróżno dalszego ciągu oczekujemy. Ustępstwa, które rząd po bankructwie bismarkowskiej polityki złożył w dani Polakom, są nader nieznaczne, choć względy cywilizacji i interes państwa nakazuje zerwać doszczętnie z systemem prześladowczym byłego kanclerza. My, Polacy, umiemy być wdzięczni nawet za drobnostki, ale wygłodzono nas przez długie lata do tego stopnia, że się jedną drobną okruszyną chleba, którą nam podano, zadowolić nie możemy. My żądamy równouprawnienia pod każdym względem, a mianowicie gruntownej reformy szkoły, która dziś przestała już dawno wypełniać swoje cywilizacyjne posłannictwo; w rzeczywiste istnienie „nowego kursu" uwierzymy dopiero wtedy, gdy żądaniom naszym zadość się stanie.

Wykłady rolnictwa na Politechnice.

Czasopismo techniczne, organ Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, donosząc o zaprowadzeniu wykładów rolnictwa w szkole Politechnicznej we Lwowie, dodaje następujące objaśnienia:

Sprawa wykładów rolnictwa w tutejszej szkole politechnicznej datuje się od dłuższego szeregu lat. Po raz pierwszy wystąpiło kolegium profesorów z wnioskiem już w roku 1866, a więc przed 25 laty, przedkładając pierwotny projekt organizacji ówczesnej akademji technicznej, zawierający między innemi także utworzenie wydziału rolniczego i lasowego. Niestety zostało to utworzenie wówczas zaniechanem, a to głównie pod wpływem przekonania, podówczas powszechnie panującego, że wyższe zakłady rolnicze tylko na wsi przy wzorach gospodarstwa cel swój osiągnąć mogą. Przekonanie to niebawem się zmieniło, szczególniej za granicą. Rządy i kraje, podtrzymujące znacznemi nieraz kosztami wyższe zakłady rolnicze w oddaleniu od miast większych, przyszły do przeświadczenia, że to oddalenie akademij rolniczych, chociażby najświetniej urządzonych od siedzib wyższego życia duchowego, sprowadzało zawsze pewną stagnację w dążeniach i pracach tak nauczycieli jako też i uczącej się młodzieży. W ślad za tem przeświadczeniem nastąpiło za granicą zniesienie znacznej liczby akademij rolniczych na wsi i zakładanie oddzielnych wydziałów rolniczych z początku przy uniwersytetach, a następnie przeważnie przy szkołach politechnicznych, obfitujących w liczne katedry, z rolnictwem związek mające.

W naszym kraju przeświadczenie o korzyściach zakładania wydziałów rolniczych przy szkołach politechnicznych nie stało się jeszcze powszechnem, sądzimy jednak, że wszelkie ofiary kraju, połączone z utrzymaniem wyższego zakładu rolniczego po za związkiem ze szkołą politechniczną, niezawodnie potwierdzą tylko doświadczenie gdzie indziej z takiemi zakładami lub studjami rolniczemi już zrobione.

Zresztą musimy zaznaczyć, że zapatrywania tego rodzaju w kraju naszym już niejednokrotnie się uwydatniły.

Po raz pierwszy, o ile wiemy, zaznaczyły się one uchwałą walnego Zgromadzenia XII. rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z dnia 23 lutego 1878 którą polecono komitetowi Towarzystwa gospodarskiego „poczynić odpowiedne kroki, aby przy szkole Politechnicznej we Lwowie utworzony został wydział meljoracyj rolniczych". Zbytecznem byłoby dowodzić, jak potrzebnym był już wówczas taki wydział, i jakie korzyści byłby odniósł stąd kraj i technicy sami, gdyby taki wydział był utworzony.

Wysoki Sejm krajowy w tym samym niemal czasie polecił Wydziałowi krajowemu, aby u rządu wyjednał urządzenie w lwowskiej szkole politechnicznej wykładów techniki rolniczo-meljoracyjnej. Miał to być jeden ze środków w celu podniesienia krajowej produkcji rolniczej przez doskonalszą organizację nauki o rolnictwie. Kolegjum profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie, zapytywane o swe zdanie w tej sprawie, wykazało wówczas ministerstwu środek ogólniejszy, ku temu celowi zdążający, którym byłoby utworzenie wydziału rolnictwa, równorzędnego z istniejącemi już wówczas czterema wydziałami fachowemi: inżynierji budownictwa, budowy machin, chemji technicznej. Powtarzając tym sposobem swój pierwotny wniosek z r. 1866, podniosło zarazem kolegjum, jak małe stosunkowo koszta byłyby potrzebne na utworzenie takiego wydziału przy szkole politechnicznej, która posiadała już wówczas między innemi katedry robót wodnych, miernictwa i niwelacji, budownictwa i architektury, budowy machin, technologji chemicznej i mechanicznej, budowy dróg i mostów z odpowiedniemi muzeami i wiele innych wykładów, jak chemji rolniczej towaroznawstwa, encyklopedii leśnictwa i tym podobnych, ważnych dla rolnika. Te przedstawienia kolegjum pozostały jednak przeważnie ze względów finansowych na razie bezskuteczne.

Tymczasem odbył się we Wiedniu w roku 1880 austrjacki wiec agraryjny, który wniósł do rządu petycję w sprawie zaprowadzenia nauki rolnictwa w politechnikach austrjackich. Sejm krajowy powziął wtedy na posiedzeniu z dnia 19. lipca 1880 roku uchwałę, wzywającą rząd, ażeby w szkole politechnicznej we Lwowie ustanowił nadzwyczajne katedry rolnictwa i leśnictwa.

Opierając się na tej uchwale Sejmu krajowego przedłożyło kolegjum ministerstwu wnioski w sprawie systemizowania tych katedr i odpowiednich dotacyj na urządzenie i utrzymanie muzeów rolnictwa i leśnictwa.

Względy finansowe, a po części brak docentów, habilitowanych do tych przedmiotów, wstrzymały ostateczne załatwienie tej sprawy. Dopiero w ostatnich latach, po wprowadzeniu do politechniki wykładów ekonomji społecznej, prawa handlowego i wekslowego, górnictwa naftowego i technologji nafty, ustaw akcyzowych, kolejnictwa, elektrotechniki i rozszerzeniu nauk przyrodniczych, pozyskano także dla rolnictwa męża, zaszczytnie znanego w szerokich warstwach kraju jako długoletniego profesora krajowych szkół rolniczych, a zamianowanego uchwałą sejmową w grudniu 1890 roku referentem dla spraw rolniczych w Wydziale krajowym.

Miejmy nadzieję, że zaprowadzone obecnie wykłady rolnictwa, powierzone tak znakomitemu i doświadczonemu znawcy spraw rolniczych, jakim jest p. Zygmunt Strusiewicz, przyczynią się do rozwoju naszej szkoły politechnicznej w kierunku potrzeb krajowych, a w szczególności umożliwią utworzenie wydziału rolniczo-melioracyjnego, który jest dla naszych stosunków krajowych niezbędnie potrzebny.

Szkoła politechniczna będzie mogła wtedy wykształcać pożądanych dla kraju rolniczego inżynierów kultury, a słuchacze innych wydziałów, obznajomieni ze sprawami rolniczemi, będą mogli w późniejszym swym zawodzie, jako inżynierowie, architekci, mechanicy lub technologowie, popierać skutecznie usiłowania agronomów i leśników, zmierzające do podniesienia produkcji rolniczej naszego kraju.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Minister handlu zamianował dr. Franciszka Karlińskiego, zwyczajnego profesora wszechnicy Jagiellońskiej, dyrektora obserwatorjum i członka Akademji umiejętności w Krakowie, członkiem komisji cechowniczej. — Włodzimierz hr. Dzieduszycki bawi obecnie we Wiedniu.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę d. 15. bm. odbył się w Jaworowie ślub panny Zofji Bendel, córki lekarza, z p. Adolfem Krell, lekarzem weterynarji.

W sobotę (14. bm.) odbył się w Brodach ślub panny Heleny Adlofówny, córki dyrektora gimnazjum brodzkiego, z p. dr. Stanisławem Klemensiewiczem, profesorem gimnazjum brodzkiego.

Nekrologja. Ludwika z Tałasewiczów Czarnekowa, obywatelka z Arłamowskiej Woli, w dniu 10. bm. po południu uchodząc z pola przed burzą, została w drodze zabita uderzeniem piorunu. — Alojza Gondarowska, wdowa po urzędniku dóbr arcyks. Albrechta, zmarła w Krakowie w 52 roku życia. — W Paryżu zmarł rzeźbiarz Vidal, urodzony w r. 1831, który od lat 20 oślepł zupełnie, ale nie przestawał pracować, zastępując wzrok dotykaniem. Posągi jego miały zupełną dokładność anatomiczną, ale pozbawione były życia. — Zmarł też znany muzyk i profesor konserwatorjum paryskiego, Ernest Guiraud.

† **Czesław Stromfeld**, były artysta teatrów warszawskich i pierwszy reżyser Teatru Małego, mąż znanej i u nas tak pochlebnie śpiewaczki znakomitej, pani Stromfeld-Klamrzyńskiej, zmarł w miniony piątek w Neapolu w 43 r. życia, gdzie z małżonką przebywał ostatniemi czasy. Dość lakoniczną wiadomość o nagłym zgonie śp. Stromfelda spotykamy dziś jedynie w warszawskim *Kurjerze Porannym* z daty 15. bm. Zmarły porzuciwszy dość rychło deski sceniczne, był jakiś czas, za pobytu swego w Warszawie, współpracownikiem *Kurj. Porannego*, a kiedy później uczestniczył w podróżach artystycznych swej żony, zasilał niektóre pisma polskie — pomiędzy niemi i nasz *Dziennik* — swemi wybornemi korespondencjami z zagranicy. ***R. i p.***

Nowy tryumf fotografji. Z Paryża donoszą pod d. 12. bm.: P. Marey złożył Akademji nauk przyrodniczych raport o rezultatach „chronofotografji", czyli fotografij ruchu istot mikroskopijnych. Otrzymuje on za jej pomocą wyobrażenia, powiększone 800 razy i uchwycił ruch kulek krwistych, o ile zmieniają one swe położenie co jedną dziesiątą część sekundy. Nie dość: wyobrażenie tego ruchu rzuca on za pomocą odpowiedniego aparatu na ekran, gdzie może je obserwować gołem okiem każdy profan!

Kalendarz. Środa (18.): Feliksa. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 24. zachód o godzinie 7. minut 30.

Jubileusz Małeckiego. Akademia umiejętności wystosowała do Małeckiego adres następującego brzmienia:

„Akademja umiejętności w Krakowie uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu walnem dnia 2. maja b. r. wyrazić Ci czcigodny panie z powodu jubileuszu twej półwiekowej pracy szczere, gorące życzenia na przyszłość, a podziękę za wszystko, cośmy ci winni.

„Ciężka to była chwila dla nauki naszej przed 50 laty. Po wileńskich i krzemienieckich czasach, po tym ruchu, który się budził przy towarzystwie przyjaciół nauk w Warszawie, głuche tylko były wspomnienia. W twoich stronach rodzinnych, w Wielkopolsce, tworzyły się zawiązki nowego życia naukowego, a kto się zaciągnął pod jego sztandar, poświęcał wszystko, odsuwał myśl o jutrze.

„Stanąłeś wówczas na placu uzbrojony doskonałym rynsztunkiem, który zdbyłeś sobie u świetnego ogniska zagranicznej wiedzy. Mężnie zwalczałeś przeciwności losu. Po krótkiej chwili, w której li danem było działać na uniwersytecie jagiellońskim, zagnany na obczyznę, zawsześ pozostał wierny tym ideałom, w imię których wstąpiłeś w szranki naukowego zawodu. A wróciwszy z tułactwa, widząc pustki około siebie, jąłeś się pracy, w której musiałeś starczyć za wielu.

„Środki badania naukowego, zdobyte na obczyźnie i ku obcym zwrócone przedmiotom, przeniosłeś na grunt rodzinny, stosując je do najpilniejszych w nauce naszej zagadnień, do skarbów mowy ojczystej, piśmiennictwa narodowego, do rozpoznania pierwiastków cywilizacji polskiej.

„W pamiętnych owych latach, kiedy przyszło kłaść nowe podwaliny pod budowę polskiej nauki, tyś wysoko trzymał sztandar umiejętnej metody, walcząc z dyletantyzmem, stojąc wiernie na straży ścisłości i sumienności badania.

„Zasługi, które zaskarbiłeś sobie piórem i na katedrze zapełnią ważną kartę w historji odrodzenia polskiej nauki.

„Kto spojrzy na naszą znajomość literatury ojczystej przed laty 40, a dziś i na sposób pracowania koło niej, ten pozna i uzna od razu, że inny i nierównie wyższy jest stan tej nauki po twojej działalności, niż przed nią.

„Byłeś mistrzem, wybawcą licznej drużyny pracowników, którzy dziś działając na rozmaitych polach pracy naukowej, w tobie uznają nauczyciela, bo zawdzięczają ci przedewszystkiem iskrę zapału do naukowych zadań i przykład sumienności, ścisłości, krytyki, słowem rzetelnej pracy.

„Ceniąc wysoko, co nam dałeś, wiemy, co jeszcze dać możesz, z upragnieniem tego wyglądamy, bo i dziś, gdy już od dawna ustąpiłeś z katedry, nie przestajesz być nam wzorem pracowitości.

„Niechże więc w najdłuższe lata pracownia twoja tyle na świat wyda, co dotąd, na pożytek i chlubę polskiej nauki, dając przykład wszystkim, którzy ci w dniu dzisiejszym te życzenia składają."

Tu następują podpisy wszystkich członków akademji.

Adres ten odczytany będzie w dniu dzisiejszym podczas uroczystości jubileuszowej Małeckiego w uniwersytecie lwowskim.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych: Karola Ochmanna i Antoniego Konopkę, poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi; dalej adjunktów podatkowych: Karola Grossa, Włodzimierza Jasińskiego i Alfreda Krywalda, kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi; wreszcie praktykantów podatkowych: Michała Stopkę, Edwarda Sobolewskiego i Romana Modliszewskiego; oraz ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. klasy Jana Polańskiego 90 p. piech. adjunktami podatkowymi w X. klasie rangi; dalej oficjała urzędu sprzedaży soli w Wieliczce Emila Kuczkiewicza starszym kontrolorem tegoż urzędu w IX. klasie rangi, a wreszcie poborcę cłowego Bolesława Kirchnera, oficjałem cłowym w X. klasie rangi, zaś prowizorycznego asystenta cłowego Zygmunta Zarembę i praktykanta cłowego Józefa Aurelego 2 iw. Studzienieckiego, poborcami cłowymi w XI. klasie rangi.

Z armji. Bataljon obrony krajowej nr. 65 (gródecki) został d. 5. bm. przeniesiony do Przemyśla i zakwaterowany w nowych koszarach miejskich przy ul. Długiej. Kapelanem w rezerwie mianowany został Eust. Chonym w archid. lwowskiej. W stały stan spoczynku przeniesiony został rotmistrz, Jul. Tilemann-Schenk.

Festyn słuchaczów politechniki na Górze zamkowej, odbędzie się dnia 26. maja rb. Komitet dotyczący jeszcze raz uprasza o nadsyłanie fantów, ponieważ termin jest krótki. Fanty nadsyłać można codziennie między godzinami $1^1/_2$—3 popołudniu na ręce prezesa komitetu akad. Niemiewskiego (ul. Gródecka l. 24 — I. p.) lub do tow. Bratniej pomocy (politechnika II. p.) codziennie od 4—6.

Subwencje. Wydział krajowy udzielił bezzwrotnych subwencyj: wydziałowi pow. w Brzeżanach na budowę drogi gminnej Lipica-Kozowa 4.000 zł.; wydziałowi pow. w Wieliczce na budowę drogi gm. Wieliczka-Gorzków-Świątniki 3.000 zł.

„Quot capita — tot census". W żadnym może narodzie nie miało i nie ma to znane przysłowie łacińskie tak szerokiego i częstego zastosowania, jak niestety u nas. Zauważyć to można nawet przy drobiazgach dość podrzędnej wagi, co dowodzi pono nie tyle może pomysłowości naszej, ile dość... komicznej chętki popisania się oryginalnością, choćby kosztem rozsądku i samej rzeczy. Świeży tego dowód mamy teraz *ex re* regulacji waluty i wprowadzenia terminu polskiego dla niemieckiej nazwy *„Heller"*. Przed 6—8 tygodniami, kiedy szczegóły projektu rządowego zaczęły pojawiać się w prasie wiedeńskiej, wystąpiliśmy z propozycją, aby ten nowy *„Heller"* austrowęgierski spolszczyć na „grosz". Motywując zaś propozycję, przypomnieliśmy, że to nazwa, sięgająca czasów Piastowskich, a wybornie znana ludowi naszemu zarówno w zachodniej jak wschodniej części kraju; nazwa zresztą łatwa do wymówienia, więc i nadająca się o tyle lepiej do szybkiego spopularyzowania w najszerszych warstwach ogółu naszego. Zwróciliśmy się tedy w pierwszym rzędzie do prasy krajowej, w przekonaniu, iż ona podzieli zapatrywania nasze i bez powoływania się na projektodawców — gdyż o zasługę autorstwa wniosku bynajmniej nam nie szło w tym wypadku — wystąpi wobec czytelników swoich z żądaniem prawa obywatelstwa dla nowego „grosza". Ale nie długo łudziliśmy się optymistycznie. Z wyjątkiem *Dziennika* naszego i *Gazety lw.*, wszystkie inne używają statecznie w swych łamach wyrazów: „szeląg", albo „fenig", albo nawet „heller" (bo i to czytaliśmy już). Nie dość na tem, — oto jednemu, prawdopodobnie z panów „numizmatyków" krakowskich, przyszło temi dniami do głowy, zaproponować w *Czasie* wyraz: halerz. Aby udowodnić wyższości „halerza" nad „groszem", nie skąpi autor pięknych cytatów z pisarzy złotego wieku naszego, przyczem daje nam lekki przytyk, żeśmy mylnie nazwali grosz wyrazem „czysto polskim," gdyż on pochodzi od łacińskiego przymiotnika *grossus*. O etymologję grosza nie będziemy się spierali ze zbrojnym w grube tomy kronik obrońcą „halerza", jakkolwiek zbiera nas ochota zapytać go, ile też wyrazów posiada nasz język „czysto polskich", w tem surowem i ścisłem znaczeniu, iżby one nie miały pierwiastka innego, jak tylko staro słowiański? Bo chyba tylko o takich możnaby powiedzieć, że są czysto polskie. Skoro zaś mamy z konieczności do wyboru dwa wyrazy, jeden urobiony z pierwiastka łacińskiego (grosz), drugi zaś (halerz) z niemieckiego (od *denarii hallenses* — Halle w Saksonji, jak to sam zwolennik „halerza" przytacza), to chyba postąpimy sobie wierniej w myśl tradycji rodowej naszego języka, gdy pierwszeństwo oddamy groszowi. I nam się podoba halerz, jako „jeden z zatraconych zabytków staropolskiej mowy," ale sądzimy, że conajmniej przez kilka pokoleń trzebaby czekać, aby on się od biedy przyjął u ludu naszego — nawskróś tak konserwatywnego w swoich pojęciach i nazwach. Zresztą, pocóż zadawać temu ludowi trud niepotrzebny z nowością — choćby nawet tak chlubne posiadającą reminiscencje w literaturze naszej,—skoro mamy wyraz conajmniej równie polski i starodawny, jak tamten, a będący ponadto od długich wieków na ustach tego ludu? Acz poparcie czcigodnego p. numizmatyka krakowskiego, użyczone „halerzowi" takim nakładem cytatów, imponuje tu i ówdzie niepomiernie, to jednak względy praktyczne, choć powszednie i prozaiczne, osłabiają poniekąd wartość wywodów na rzecz „halerza", dla samej sprawy spolszczenia *hellera* i mimowoli nasuwają pod pióro znane francuskie: *Tant des bruits pour une omelette!...* Pozostawmy też „halerze" z pietyzmem stosownym w pomnikach literatury naszej, skoro w życiu narodu naszego dawno obumarły, a zgódźmy się na grosz, który od 6 wieków żyje, więc tem samem najlepiej chyba rację swego bytu nam okazuje.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Czeremcha, w powiecie sanockim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 13·7°C., najwyższa + 20·5°C., najniższa + 11·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około + 13·0°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80 proc.; opad: deszcz nieznaczny chwilami.

Boisko gimnastyczne za parkiem Kilińskiego, na którem odbędą się ćwiczenia jubileuszowe, jest już prawie gotowe. Urządzenie jego, przyrządy gimnastyczne i trybuny dla publiczności, które pomieszczą około 5000 osób, kosztują przeszło 6000 zł. Publiczność lwowska żywo interesuje się przygotowaniami, liczne jej zastępy każdego południa widzieć można na placu przyszłych tryumfów Sokołów.

Konkurs możnaby rozpisać dla rozstrzygnięcia, co przedewszystkiem zasługuje na chlubne wymienienie z owego mnóstwa wybornych dowcipów, jakie pomieszcza ostatni (10.) numer *Smigusa*. Niedyskrecja, wyrwana z gabinetu pewnego prezydenta; pożegnanie naszego tenora; hiszpańska balada, zapieczętowana fotografją z zakładu „Marja" — pływają nito grubsze kluseczki w pikantnej polewce drobiazgów, do której nie użyto ani kropli wody, ale sporo tak cennych przypraw, jak: humor i dowcip. Pyszne rysunki Tepy reprezentują ze zwykłą temu dzielnemu rysownikowi werwą dział ilustracyjny, a — jako „Tafelmusik" do wytwornej biesiady — użyty został zgrabny walczyk M. Chulawskiego: „Polne kwiaty".

Ruch budowlany. P. Karol Schajer sprzedał swą willę przy ul. Sykstuskiej. Willa zostanie zburzona i na jej miejscu staną cztery kamienice, dwie z frontu do ul. Sykstuskiej, a dwie do ul. Kraszewskiego.

Zapytujemy urząd budowniczy, kiedy nareszcie staną na wałach hetmańskich owe dwa pawilony, tak bardzo potrzebne do użytku ogółu publiczności? Rada miejska powzięła uchwałę w tej sprawie jeszcze w zimie, a dotychczas nie rozpoczęto robót.

Omnibusy we Lwowie. W drugiej połowie czerwca, jak to już donosiliśmy, wejdzie we Lwowie w życie przedsiębiorstwo omnibusów, założone na wzór wiedeńskiego Towarzystwa generalnego omnibusów. Plan ogólny obejmuje oprócz przedmieścia i dworców kolei, także przedmieścia Żółkiewskie, Janowskie, Nowy świat, Stryjskie, Łyczakowskie i Piekarską ulicę, tę ostatnią, o ile ze strony policji zezwolonem zostanie, by wozy z Łyczakowa po południu powracać mogły ulicą piekarską. Taryfa będzie strefowa, podzielona na 3 strefy: wewnętrzną (Śródmieście), środkową i zewnętrzną. Ceny, których zatwierdzenie od namiestnictwa zależy, są projektowane w II. klasie 4 centy, w I. klasie 5 ct. za każdą strefę i osobę. Ruch wozów w porze letniej ma się odbywać od godz. 7 rano do 11. w nocy. Pierwszą linią ma być przestrzeń z placu Halickiego do parku Kilińskiego, następną z kolei do Rynku, a stamtąd na Łyczaków. Wozy, których dostarczenia podjęła się jedna z nadwornych fabryk wiedeńskich, są najnowszej konstrukcji, obliczone oprócz woźnicy i konduktora na 14 miejsc siedzących i 4 miejsca stojące.

Germanizacja. Nadesłano nam znowu kilka firm galicyjskich, używających języka niemieckiego:

„S. Liebmann's Söhne Wechsel & Comissions Geschäft Skała a/z." — J. Schrage conces. Baumeister u. Bauunternehmer Radziechów." — „Dampfmühle „Bronisława" H. Rauch, Sokal, Galizien." — Juda Gerner, Agentur & Commissions Geschäft, Sołotwina, Galizien."

Aresztowania. Na dworcu kolejowym w Brodach aresztowano — jak *Hałyck. Ruś* donosi — w zeszłą środę ks. Kucharskiego; w czwartek J. Lachowicza z Pomorza z żoną i paszporty im odebrano, tudzież Eljasza Niemirowskiego z Dunajowa, którego nawet cholewy zrewidowano, przetrzymano przez noc w areszcie i nazajutrz, kupiwszy za jego pieniądze bilet do Krasnego, do pociągu wsadzono; wreszcie Michała Zaharczuka z Lackiego. Aresztowania te — według *Hal. Rusi* — stoją w związku z 900-letnim jubileuszem biskupstwa wołyńskiego. Jak tożsamo źródło donosi — w bluźnierczej procesji, która z obrazem Matki Boskiej Poczajowskiej wyruszyła z Poczajowa z biskupami, żytomierskim i krzemienieckim, i archimandrytą, z kapelą wojskową i chórem stu śpiewaków pod eskortą szwadronu dragonów, miało wziąć udział około 300 włościan z Galicji.

Pierwsza lwowska Spółka produktów mleka we Lwowie, zawiązana w listopadzie roku zeszłego, zaczyna się powoli pomyślnie rozwijać. Do Spółki należą właściciele wzorowo prowadzonych obór pp.: Kielanowska, Obertyński, Paygert, Schnell, Torosiewicz, Waygart. Mleko pierwszej jakości dostarczane bywa w puszkach blaszanych do Lwowa do lokalu Spółki przy ul. Grodeckiej l. 99. Tu przechodzi przez centryfugę, poczem rozwożone bywa w puszkach i flaszkach szklanych do domów odbiorców. Zarząd mleczarni przestrzega ściśle porządku i wygody publiczności, będąc odpowiedzialnym przed radą zawiadowczą Spółki za prowadzenie interesu. Zarząd jest obowiązanym, przyjmować i uwzględniać wszelkie skargi publiczności, mogące mieć podstawę w niesumienności lub opieszałości furmanów, nabiał rozwożących. Nieporządki dni ostatnich nie pochodzą z winy zarządu, lecz wskutek zmienionego rozkładu jazdy na kolejach żelaznych i sprzecznych rozporządzeń dyrekcji, wskutek czego mleko z folwarków nieregularnie przybywało do Lwowa. — Spółka posiada dla wygody publiczności sklep własny przy ul. Chorążczyzna i róg ul. Sokolej, którego nie należy brać za jedno ze sklepem mleczarni, tytułującej się „Halicką" na placu Chorążczyzny. Członkowie Spółki zamierzają, gdy interes się rozwinie, rozszerzyć sklep tak, by w nim można dostać wszelkich produktów wiejskich, zdrowych, a tanich. — Publiczność, pragnąca mieć nabiał niefałszowany, powinna wybaczyć chwilowym niedostatkom i ewentualnym nieporządkom, których mimo najlepszej woli, w nowo powstałem przedsiębiorstwie uniknąć trudno.

Kasa chorych m. Lwowa. Dnia 13. maja rb. odbyło się pod przewodnictwem p. W. Gubrynowicza posiedzenie zarządu. Z przyjętego za miesiąc kwiecień sprawozdania wynika, iż w kwietniu przychody wraz z saldem za marzec wyniosły 5228 zł. $7^1/_2$ ct., rozchody 3623 zł. 71 ct., pozostało w gotówce na maj 1604 zł. $36^1/_2$ ct., dochody przeto kasy wzmogły się.

Chorych zgłosiło się 336 — z tych odesłano do szpitala 11, umarło 2, wyzdrowiało 225, pozostało w kwietniu 98.

Stan liczebny członków z 30. kwietnia rb. 6884, a to mężczyzn 5385, a kobiet 1499.

Zastępca przewodniczącego p. Bezen Filip, przedłożył wypracowany projekt regulaminu dla zarządu, który omawianym będzie na najbliższem posiedzeniu zarządu. — Po załatwieniu spraw biurowych postanowiono zwołać na dzień 29. maja o godzinie 10 z rana w sali ratuszowej walne zgromadzenie reprezentantów i delegatów członków kasy, celem uchwalenia projektowanych zmian statutu.

„Votum nieufności", wyrażone krakowskiej radzie miejskiej przez czterdzieści cechów krakowskich." Taki tytuł, wymowny i sensacyjny, nosi odezwa drukowana, nadesłana nam dziś z Krakowa. Zawiera ona podpisy 40 przełożonych cechów tamtejszych, które do takiej manifestacji, będącej do tej pory unikatem w naszej erze autonomicznej, czuły się zniewolonemi rozdawnictwem robót przy budowie tamtejszego teatru w ręce cudzoziemców.

„Sokoł" przemyski odbył w tych dniach walne zgromadzenie; prezesem wybrany został adwokat dr. Tarnawski; wiceprezesem adwokat dr. Doliński. Do wydziału weszli pp.: Dr. Serwacki Józef, Władysław Kropiński, Meisner Karol, Winter Emanuel, Pisiewicz Zygmunt, Wondraczek Jan, Niederreiter Feliks.

146 tysięcy 666 zł. zamierzała ofiarować rocznie firma I. A. Johna synowie z Krakowa za dzierżawę propinacji w obrębie gminy miasta Przemyśla; nie uczyniła jednak tego, ponieważ przed 3 laty nabrała smutnego doświadczenia, że pan K. Freidenheim i Sp. cieszą się takiemi względami u reprezentacji miasta Przemyśla, iż wobec nich żadna, nawet znacznie korzystniejsza oferta utrzymać się nie może, co też reprezentant firmy I. A. Johna synowie w dniu 10. bm. wręcz burmistrzowi miasta Przemyśla oświadczył.

O katastrofie kolejowej, jaka miała miejsce na linji kolei Atchison-Topeka Santa-Fe, donoszą co następuje: Dnia 4. bm. koło północy za stacją Madhitt, o 225 mil ang. od Chicago, wszedł pociąg na most na rzece Fox. Z powodu kilkudniowego deszczu wody rzeki przybrały silnie — od naporu ich osłabiły się niespodziewanie wiązania mostu. W chwili, gdy cały pociąg był na takowym, ten się załamał, pogrążając w nurtach rzeki wszystkie wagony z wyjątkiem sypialnego i parowozu, które cudem pozostały na szynach, w przeciwległych końcach mostu. Skutkiem nocy znaczniejsza część pasażerów znajdowała się w wagonie sypialnym. Katastrofę więc przypłaciło życiem tylko siedm osób.

Fundusz zapomogowy dla artystów i literatów. Walne zgromadzenie członków Koła literacko-artystycznego na jednem z ostatnich posiedzeń powzięło następującą uchwałę: „Poleca się wydziałowi, aby w porozumieniu z reprezentantami prasy utworzył przy wydziale komisję funduszu zapomóg dla weteranów literatury i sztuki, dla wdów i sierot po literatach i artystach, której zadaniem będzie wyszukanie środków, mogących ułatwić wzrost tego funduszu“. Wynosi on dotychczas niespełna 2000 zł. Wydział „Koła“ zaprosił w sobotę dnia 14. b. m. reprezentantów prasy lwowskiej na konferencję w tej sprawie. Dyskusja była bardzo ożywiona i postanowiono zbierać fundusze na powyższy cel, oraz zredagować projekt statutu, który następnie przedłożony zostanie walnemu zgromadzeniu.

Do komisji stałej, której poruczono zajmowanie się sprawą funduszu emerytalnego dla artystów i literatów, wybrani zostali pp.: Abrahamowicz Adolf, Baracz Tadeusz, Czapelski Tadeusz, Fryling Zygmunt, Grek Michał, profesor Kubala, Kuczyński Franciszek, Niewiadomski Stanisław, Pepłowski Stanisław, Skotnicki, Styka Jan, Vogel Aleksander, Wojnarowski Stanisław, Zajączkowski Liberat i Zielonka Kazimierz.

Kronika brukowa. Panu Janowi K. skradziono wczoraj w hotelu Warszawskim z pokoju na 2. piętrze zegarek z łańcuszkiem wartości 50 zł.

Do Józefa Mozora, powracającego ze szkoły, przystąpił wczoraj nieznajomy człowiek, a wręczając mu kartkę papieru, prosił chłopca, ażeby ją doręczył jakiemuś panu, przy ul. Dominikańskiej l. 2 mieszkającemu. Chłopak dał nieznajomemu do potrzymania książki, a sam udał się do owej kamienicy. Kartka jednak papieru była czysta, a gdy chłopak powrócił, nieznajomego już nie było — ulotnił się wraz z książkami.

Aresztowano lokaja Jana Ochotę, który — jak się okazało — popełnił kilka kradzieży na szkodę swoich służbodawców.

Podziękowanie. W grudniu 1891 roku udzieliło Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zapomogę w kwocie 100 zł. na cele ochotniczej straży ogn. w Rudniku; teraz znowu za skuteczne niesienie pomocy przy pożarze w Rudniku na dniu 22. kwietnia nadesłało kwotę 50 zł., za które to dary składamy Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń serdeczne stare „Bóg zapłać“. Rada zawiadowcza ochotniczej straży ogn. w Rudniku.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ odbędzie się dnia 21. maja b. r. o godzinie 12. w południe, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim. Dziś we środę „Safanduły“, komedja w 4. aktach Sardou. Ósmy gościnny występ panny Jadwigi Czaki, artystki teatrów warszawskich; jutro we czwartek po raz pierwszy „Dzień i noc“, operetka w 3. aktach Lecocq'a; w piątek „Pozytywni“, komedja w 4. aktach Narzymskiego. Dziewiąty występ gościnny panny Jadwigi Czaki; w sobotę po raz drugi „Dzień i noc“, operetka.

Z teatru. Dyrekcji teatru udało się pozyskać pannę Jadwigę Czaki, artystkę teatrów warszawskich jeszcze na trzy gościnne występy, z których pierwszy odbędzie się we środę.

„Dzień i noc“, 3-aktowa operetka Lecocq'a, wejdzie na repertoar w bieżącym tygodniu. Personal operetkowy studjuje ją od długiego już czasu, gdyż od chwili wystawienia opery „Cavalleria rusticana“.

Trzy główne role kobiece spoczywają w rękach pp.: Radwan, Kliszewskiej i Kasprowiczowej. Z panów biorą udział w operetce: Skalski, Myszkowski, Jerzyna, Kiczman i Gasiński.

Operetka ta była w niedawnych czasach przedstawioną w Warszawie, gdzie cieszyła się niezmiernem powodzeniem. Muzyka zawiera w sobie wiele nader oryginalnych, a śpiewnych melodyj. Libretto zaś jest pełne życia i werwy i daje artystom pole do popisu.

Personal operetki lwowskiej wyjeżdża ostatniego maja do Krakowa na trzy miesiące. Kierownictwo takowej powierzyła dyrekcja panu Mieczysławowi Sachorowskiemu, sekretarzowi teatru krakowskiego.

„Mały Światek“, czasopismo ilustrowane dla dzieci, w numerze z 10. maja, zawiera dalszy ciąg powieści historycznej „W piętnastym wieku“, przez Marję Bieczkowską, wiersz „Pogorzelcy“ przetłumaczony z ruskiego przez Zofię Grynberżynę, wspomnienie o życiu Stanisława Jachowicza, komedyjkę fantastyczną w jednym akcie pt. „Złote marzenia“ niezrównanego komedjopisarza dla dzieci, Bolesławicza, dalej opisy Australji, objaśnienia do rycin, zagadki, rozwiązania zagadek, składka na kolonie wakacyjne, listy redakcji, a w dodatku dalszy ciąg powiastki pt. „Bez rodziny“.

Wydawnictwa ludowego, zostającego pod redakcją Szczęsnego Parasiewicza, wyszły dwa nowe tomiki: Dwaj bracia, powiastka ze zdarzeń prawdziwych, napisał Julian Nowakowski. (Nakładem komitetu wydawnictwa ludowego we Lwowie, 1892. Cena 14 ct.), i Uprawa ziemniaków, napisał Seweryn Wiśniewski. (Nakładem wydawnictwa ludowego we Lwowie, 1892. Cena 12 ct.)

Książeczki te zalecają się prócz wyborowej treści i uczciwej tendencji także niezwykłą w naszych stosunkach taniością, to też znaleść powinny jak najżyczliwsze przyjęcie, jak w ogóle całe to pożyteczne wydawnictwo.

Teatr letni.

(„Nasi poczciwi wieśniacy“ komedja w 5 aktach W. Sardou. Szósty gościnny występ p. Jadwigi Czaki).

W starej komedji Sardou „Nasi poczciwi wieśniacy“ wystąpiła u nas gościnnie po raz szósty panna Czaki, udowadniając podbitym już zupełnie Lwowianom, że jak w sztukach naszych rodzimych („Dwór w Władkowicach“, „Gęsi i Gąski“, „Pan Damazy), jak w sztuce realistycznej nowszego pokroju („Koniec Sodomy“ Sudermana) — zarówno doskonałą i skończoną jest artystką w wytwornej komedji francuskiej.

Onegdajszy występ panny Czaki w „Poczciwych wieśniakach“ był nowym a pięknym listkiem wawrzynu we wieńcu, na jaki złożyły się wszystkie dotychczasowe występy warszawskiej naiwnej na lwowskiej scenie. Z prawdziwym zapałem przyjmowano onegdaj pannę Czaki, szczególnie po akcie czwartym, po rozmowie z Henrykiem Morisson. Kulminacyjnym jednak punktem znakomitej gry artystki zarazem entuzjazmu publiczności była scena aktu piątego, w której Genowefa (panna Czaki) opowiada baronowi o balu i wyznaje swą miłość dla Henryka. Tyle prawdy, tyle szczerej, prawdziwej naiwności było w grze artystki, takie serdeczne uczucie brzmiało w jej śmiechu dźwięcznym, w jej głosie, umiejącym się naginać do każdego słowa, do każdego świeżego wrażenia, że publiczność co chwila grę jej przerywała burzą oklasków, które nie ustawały długo, choć już kurtyna po ostatnim akcie dawno zapadła. Onegdajszym występem panna Czaki podbiła do reszty Lwowian — jak wiadomo, nie zbyt ochoczych do entuzjazmu, nie zbyt łatwych do zawojowania.

Z otoczenia panny Czaki na wyszczególnienie zasłużyli panna Pankiewicz i pp. Zboiński, Szobert i Woleński. Dwie wyborne postacie komiczne farmaceuty Floupina i ogrodnika Grinchu stworzyli pp. Walewski i Feldman. Werwą i humorem rywalizowali obaj ze sobą, wywołując co chwila głośne wybuchy śmiechu w audytorjum.

Panu, grającemu (?) rolę komisarza, chwalić się, że imię swe okrył tajemnicą trzech gwiazdek. Skromność taka czasami bardzo bywa na miejscu — *tt exemplum docuit...*

Publiczność, pomimo zachmurzonego nieba, lejącego od czasu do czasu strugami deszczu, zgromadziła się w letnim teatrze bardzo licznie. Dowód to sympatji, jaką w krótkim stosunkowo czasie zdobyła sobie u nas panna Czaki.

Ostatnie wiadomości.

Rządowy projekt o reformie waluty doznał w austrjackiej izbie poselskiej chłodnego przyjęcia — co zaznaczył już w swej depeszy nasz korespondent wiedeński. Przedewszystkiem bowiem jest o wiele korzystniejszym dla Węgier, niż dla Przedlitawji; tem się też tłumaczy fakt, że sejm węgierski przyjął projekt reformy niemal z entuzjazmem, podczas gdy w Wiedniu wysłuchano wywodów ministra skarbu z widocznem niedowierzaniem. *N. fr. Presse* wspomina z przekąsem o tem niechętnem usposobieniu austrjackich sfer poselskich dla reformy waluty i powodów tego, szuka w „błyskotliwej polityce Młodoczechów“ i „w małodusznych plotkach i brzydkich intrygach.“ Natomiast więcej od tamtej niezależna *Deutsche Ztg.* poddaje projekt rządowy dość ostrej krytyce, a z postanowień dotyczących relacyj wartości, wysnuwa wniosek, że następstwem ich będzie powszechne podrożenie towarów. Organa półurzędowe wiedeńskie uważają projekta walutowe za początek nowej ery w gospodarce austrjackiej.

Jak donoszą z Wiednia, przywódcy trzech grup izby panów postanowili nie czekać, aż przedłożenia walutowe dostaną się z izby deputowanych do izby panów, ale natychmiast wybrać komisję specjalną, która równocześnie z obradami w izbie deputowanych, zajmie się naradą nad temi przedłożeniami. Podobnie, jak Koło polskie, oświadczył się klub Hohenwarta za przekazaniem przedłożeń walutowych w izbie osobnej komisji z 36 członków

Węg. minister skarbu dr. Weckerle, objął w niedzielę prowizorycznie kierownictwo ministerstwa handlu. Przy tej sposobności nastąpiły przedstawienia wyższych urzędników.

Na przemowę sekretarza stanu Lukacsa podniósł minister wielką stratę, jaką ojczyzna poniosła przez śmierć ś. p. Barossa. Minister nie ma zamiaru przeprowadzać jakiekolwiek reformy, gdyż urzędowanie jego jest tylko przejściowe, będzie się jednak o to starać, aby w odbywającem się odrodzeniu ekonomicznem nie nastąpił zastój.

Z Kijowa donoszą, że dzienniki tamtejsze utrzymują, że podróż ks. metropolity Sembratowicza po graniczących z Rosją powiatach Galicji świadczy, jak się przelękły władze duchowne unickie przechodzenia Rusinów galicyjskich na prawosławie. Jednakże — dodają one — nie powstrzyma to Rusinów od prawosławia, bo oto w dniu, w którym ks. Sembratowicz nauczał swe owieczki w Radziechowie, przeszło w Radziwiłłowie 14 Rusinów na prawosławie z okolic tego Radziechowa.

Pall-Mall Gazette londyńska umieściła sprawozdanie swego korespondenta z przypadkowej rozmowy jego z cesarzem niemieckim pod Charlottenburgiem. Cesarz był na polowaniu i przed deszczem schronił się pod dach pewnego domu, gdzie korespondent również szukał schronienia. Rozmowa, chociaż krótka, była swobodną, bo korespondent nie poznał cesarza w stroju myśliwskim. Korespondent wyraził między innemi o szkołach twierdzenie, że szkoły niemieckie mają za zadanie wpajać w młodzież uległość, gdy szkoły angielskie budzą w młodzieży niezależność myślenia. Na to odrzekł cesarz, że w tej mierze nastąpi zmiana. W dalszym toku korespondent nie wiedząc, z kim rozmawia, rzekł, że cesarz niemiecki chce za dużo naraz dokonać i sądzi, że wszystko lepiej zna, niż inni ludzie. Temu cesarz wręcz zaprzeczył, mówiąc: Ludzie myślą i mówią wiele o cesarzu, ale ten byłby zadowolony, gdyby go pozostawiono w spokoju. Przy końcu tej rozmowy dał się cesarz poznać i rozmowa ustała.

Z Semlina donoszą, że tamtejszy magistrat otrzymał urzędowe zawiadomienia, że wielki sztab generalny pod wodzą marszałka polnego, Becka, w liczbie 162 osób na koniach, przybędzie do Semlina i stamtąd na osobnym parowcu zwidzi przestrzeń Dunaju do Orsowy.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 17. maja. (*Koło polskie*). Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia, oba poświęcone sprawie regulacji waluty. Pierwsze posiedzenie trwało od godziny 11. do $2^1/_2$ w południe; drugie od godz 7—10. wieczór. Samo przez się rozumie się, że najważniejszym punktem obrad wczorajszych, około którego skupiała się uwaga wszystkich, była mowa dr. Juljana Dunajewskiego, którego samo pojawienie się we Wiedniu wywołało już pomiędzy zwolennikami przedłożenia o regulacji waluty, mianowicie w kołach niemieckich, najwyższe zaniepokojenie. Wyrządzono mu dotkliwą krzywdę podobnem posądzeniem, że przybył po to, ażeby swojemu następcy podstawić nogę. Mowa dra Dunajewskiego przekona zapewne wszystkich, że on sam jest zwolennikiem regulacji waluty, a osądzając przedłożenie ze stanowiska czysto rzeczowego, wyrządził rządowi nieoszacowaną usługę Z powodu ogromu materjału, muszę się ograniczyć na przesłanie wam drogą telegraficzną tylko najważniejszych szczegółów tego posiedzenia, którego dokładny przebieg podam w osobnym liście. Muszę podnieść z radością, że rozprawa wczorajsza wykazała, iż w Kole polskiem jest więcej, aniżeli w którymkolwiek innym klubie, mężów, którzy dokładnie przestudjowali przedłożenie i sprawę całą pojęli i zrozumieli gruntownie.

Jako pierwszy mowca przemawiał p. Eugeniusz Abrahamowicz, który ze stanowiska rolników występował przeciw całej akcji w sprawie regulacji waluty. Ciekawe wywody tego mowcy przyszlę wam listownie.

Następnie zabrał głos poseł Szczepanowski. Jako niezbity dowód konieczności uregulowania waluty przytoczył zeszłoroczną mowę w trakcie debaty budżetowej posła Suessa, a więc wybitnego przedstawiciela kierunku bimetalistycznego. W mowie tej utrzymywał Suess, że austrjacki banknot sam przez się zrówna się wkrótce z kursem złotym — regulacja przeto jest zbyteczną. Mnie jednak właśnie z tego względu regulacja wydaje się konieczną, ponieważ chciałbym przeszkodzić zrównaniu się papierów ze złotem. Byłoby to bowiem wielką krzywdą dla dłużnika, gdyby złotem miał spłacić to, co srebrem, lub w złych papieraach pożyczył. Zrównanie papieru ze złotem byłoby katastrofą dla producentów, bo obniżyłoby ceny produktów o 16%, podczas gdy podatki, koszta transportu i procenta należałoby płacić złotem. Owoż, aby temu zapobiedz, należy wprowadzić walutę metalową, licząc złoto w stosunku 1 do 18.2. Mowca przeprowadza następnie dowód, że obecnie wszystkie stosunki nadzwyczaj sprzyjają przedsięwzięciu takiej operacji. Daje jednak słuszną podstawę do obaw wpływ węgierskiego rządu na całą operację. Węgrzy, mimo całego postępu, pozostają jeszcze zawsze w zawisłości finansowej i ekonomicznej od austrjackiego kapitału. Korzystny bilans handlowy monarchji, w którym wywóz przewyższa o 140 — 200 miljonów dowóz, przypada wyłącznie na rachunek Austrji, podczas gdy Węgrzy w bilansie swym handlowym mają deficyt 20 miljonów rocznie. Ponieważ Węgry silniej są zadłużone, niż Austrja i ponieważ austrjackie kapitały, płyną do Węgier, by tamtejszy bilans płatniczy ratować, powinienby austrjacki minister finansów nie dać się nakłonić wbrew własnemu przekonaniu do podjęcia równocześnie i regulacji waluty i konwersji wysoko oprocentowanych długów. Jeśli Weckerle nie ma jeszcze w kieszeni podpisanego układu, należałoby rozdzielić obie te operacje, które dałyby się tylko jedna po drugiej, ale nie równocześnie obydwie, korzystnie załatwić. Weckerle chce, by go regulacja waluty nic nie kosztowała; część złota pokrywa on zapasami kasowemi; drugą — oszczędnościami z konwersji.

Mniej nacisku kładzie mowca na drugą kwestję sporną między Węgrami i Austrją, a mianowicie na kwestję, czy udział Węgier w ciężarach ma wynosić 30, czy też 32%. Nakoniec polemizuje mowca z E. Abrahamowiczem, zarzucając mu, że zajął negatywne stanowisko.

Wśród natężonej uwagi Koła zabiera głos dr. J. Dunajewski. Mowca uważa, że z toku dyskusji w Kole powinnyby się wyłonić odpowiedzi na szereg pytań, które w ścisłym pozostają ze sobą związku. Przedewszystkiem czy przeprowadzać regulację waluty? od dawna istniała wszędzie myśl przeprowadzenia zmiany waluty i oparcia jej o podstawę metaliczną. Dzisiejszy stan przedstawia dla państwa tę niedogodność, iż kryje w sobie możliwość wielkich niebezpieczeństw Mogłyby zjawić się w chwilach poważnych pewne potrzeby, których przy dzisiejszym stanie waluty papierowej samym kredytem nie pokryjemy, ale i to drugie pytanie, czy chwila obecna jest po temu odpowiednia? zapewne pan minister skarbu udzieli panom wyjaśnień, czy ma rękojmię, co do korzystnego przeprowadzenia pożyczki na wprowadzenie waluty metalicznej, czy ma rękojmię co do tego, czy obecna pora jest po temu odpowiednia? a następnie czy procenta od tej pożyczki nie zachwieją równowagi budżetowej? jeżeli co do tych pytań zgodzimy się na regulację waluty i przeprowadzenia jej, pozostaje dziś jeszcze rozstrzygnąć, jaką walutę wprowadzimy: złotą czy srebrną, czy podwójną? Pomimo tego, że jako teoretyk był zawsze za walutą podwójną, przyznaje, że obecne stosunki produkcji srebra zniewalają do przyjęcia waluty złotej Wyraża wątpliwość, czy relacja, proponowana w projekcie, jest sprawiedliwą. Przestrzega przed kierowaniem się względami na interes jakichkolwiek kół, a jedyną zasadą powinna tu być sprawiedliwość.

Przemawiali dalej: Kraiński, Rappaport, Chrzanowski, Abrahamowicz Dawid, Stadnicki i Straszewski. Do głosu zapisanych jeszcze 12 mowców i z tego powodu posiedzenie odroczono do dziś wieczór.

Wiedeń 17. maja Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów toczyły się dalej obrady nad przedłożeniami rządowemi w sprawie wiedeńskich budowli.

Wniosek o przyznanie zapomogi mieszkańcom Krainy, nawiedzonym powodzią, odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia.

Sprawa regulacji waluty, acz nie umieszczona na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, zdaje się niemniej absorbować całą uwagę izby. To też bez najmniejszego zainteresowania toczyła się debata nad sprawą udzielenia subwencji dla Wiednia na zakłady komunikacyjne.

Jako jeneralny mowca *pro* zabiera w tej chwili głos do § 1. Szczepanowski, polemizując przeciw twierdzeniu, że plany są nie dojrzałe. Dalej zauważa mowca, że zbyt wielki kładąc nacisk na konieczność tych inwestycyj, zaszkodzono sprawie.

Wiedeń 17. maja. Na dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego ma przybyć minister skarbu, Steinbach, celem złożenia wyjaśnień.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 17. maja. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację hr. Pacego wiceprezydentem najwyższej izby obrachunkowej. *Deutsches Volksblatt* utrzymuje, że na jego miejsce przyjdzie do Czerniowiec prezydent szląski Jaeger, którego miejsce zajmie znów prezydent wiedeńskiej policji Krauss.

Wiedeń 17. maja Hr. Herbert Bismark przybył tu wczoraj.

Praga 17. maja. Zgromadzenie czeskiego związku chłopskiego uchwaliło wystosować wezwanie do klubu Młodoczechów, ażeby tenże wszedł w porozumienie z resztą staroczeskiego stronnictwa i z szlachtą feudalną, celem wywalczenia wspólnemi siłami czeskiego prawa państwowego.

Buda-Peszt 17. maja. Minister spraw wewnętrznych postanowił z dniem 31. maja wprowadzić w obrębie stolicy czas środkowo-europejski.

Berlin 17. maja. Do *Vossische Ztg.* piszą z Rzymu, że program finansowy Giolitti'ego polega na łataninie i na drobnych oszczędnościach, nawet w zakresie sądownictwa i oświaty.

Rzym 17. maja. W okólniku, wystosowanym do zagranicznych przedstawicieli Włoch, Brin kładzie nacisk na pokojowy kierunek swej polityki.

Rzym 17. maja. Koło stacji Ciampino tuż przed nadejściem pociągu znaleziono na szynach 4 patrony dynamitowe.

Ateny 17. maja. Partja Trikupisa zdobyła przy wyborach około trzy czwarte mandatów.

Wiedeń 17. maja. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 318·75; laenderbanki 212·20, sztacbany 290; lombardy 83·50; alpiny 62·10; renta majowa 95·57 węgierska renta złota 110·25; losy tureckie 43.

Budapeszt 17. maja. Głoszą, że sekretarz państwowy, Lukacs, ma zostać ministrem handlu.

Budapeszt 17. maja. Jerzy Klapka, jenerał z roku 1848, umarł na apopleksję.

Paryż 17. maja. Komitet chrześcijańskiej Francji (*Le comité de France chrétienne*), którego celem była obrona katolickich interesów, rozwiązał się, a to dla tego, że ostatnia encyklika papieża i pismo wystosowane do arcybiskupa Richarda, poleciło Francuzom uznać rzeczpospolitą.

Paryż 17. maja. Nowy gabinet włoski nie doznał w tutejszej prasie sympatycznego przyjęcia. *Justice* i *Debats* wyrażają się wprost, iż nowy gabinet jest dla Francji nieprzyjazny.

Ateny 17. maja. Delyaniści odnieśli walną porażkę. Na 207 mandatów uzyskali oni zaledwie 40 do 45. Trikupiści natomiast zdobyli 160. W Atenach wybrano tylko dwóch zwolenników opozycyjnego stronnictwa. Zmiana gabinetu nastąpi wtedy, gdy się izba ukonstytuuje.

Rodzina królewska odjeżdża jutro do Kopenhagi.

Wiedeń 17. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na maj-czerwiec 8·77, na jesień 8·28.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17. maja 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. Gnoiński z Krasnego. F. Janowski z Rożniatowa. K. Wiktor z Zarszyna. M. Nahodska z Wołczuchy. F. Ressler z Berlina. M. Borgenicht E. Finkesch, L. Brill z Wiednia.

HOTEL ZORZA. J. hr. Tarnowska z Śniatynki. P. Tyszkowski z Robotycza. M. br. Błażowski z Nowosiółki. St. Wasilewski z Markuszowej E. Rylski z Opacis. H. Danner, W. Rodicz z Wiednia.

HOTEL IMPERIAL. T. Morawski z Halicza. W. Arlauf, I. Fidali, M. Pozorny, G. Portheim z Tarnopola. Kowalski z Bircza. E. Aimtschenko z Warszawy. K. Sonnenfeld z Karlsruhe.

HOTEL KUHNA. M. Janiszewski z Przemyśla, W. Niementowski z Komarna. I. Huczyńska z Gorlic, A. Schmidt z Kołomyi. D. Plearczyk z Żółkwi. M. Szembek z Podwołoczysk.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Maja 1892 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	6·01	2·36	9·01	6·46	9·32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9·01		—	
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)		2·45	9·17	6·55	—	
Z Suczawy	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
Z Kimpolungu	10·09	—	7·56	—		
Z Radowiec	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Hliboki	10·09	—			7·06	—
Z Nowosielicy		—	7·56	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10·09	—	—	1·42	7·06	—
Z Husiatyna via Halicz	10·09	—		1·42		—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	[illegible]	—	
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1·41	—
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—	—		—	—	4·48
„ i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	10·41	3·07	5·26	11·01	7·56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów		—		—	7·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2·58		9·41	10·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza)	3·10	—	1·02	10·52	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36			3·22		—
Do Słobody rungurskiej	6·36		9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36		9·56	—	10·56	—
Do Hliboki	6·36		9·56			—
Do Radowiec	6·36		9·56		10·56	—
Do Kimpolungu	6·36		—	3·22		—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—		—	10·21	7·41	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	7·41	9·51
Do Bełzca i Sokala	—				—	
Do Sokala i Rawy ruskiej	—		—			7·36

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 17. Maja 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	211 50	211 50
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	240	243 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	333 —	337
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	916 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 80	101 50
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 50	[illegible]
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 95	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 52 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	—	— —
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 80	97 50
„ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	95 10	95 80
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ 5½% „ „	55 —	57
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat	50	—
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 70	[illegible]
Galic. funduszu propinacyjnego 4½% w. a.	93 50	94 [illegible]
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	00 50	01 2
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100 —	100 70
„ „ „ „ II. „	101 —	102 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	
„ 4½% w. a.	97 60	98 30
„ 4% w. a.	91 —	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	12 —	14 —
„ Stanisławowa	29 —	31 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napo-condor	9 45	9 55
Pół imperjał	9 70	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 28	[illegible]
„ „ papierowy	1 25½	1 27½
100 marek niemieckich	58 85	59 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17 Maja 1892 r (godz. 1 min 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	1 40	59 —
„ węgierskie banku kredytowego	361 60	360 —
„ Banku anglo-austrjackiego	150 —	149 50
„ Unionbanku	246 50	244 50
„ kolei Karola Ludwika	213 50	213 50
„ kolei północnej	288 25	286 50
„ kolei południowej (Lombardy)	88 75	86 25
„ kolei państwowej	[illegible]	81 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	242 —	241 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie		—
Losy komunalne wiedeńskie	158 75	157 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	174 75	172 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible]	105 50
Akcje kolei północno-wschodn. [illegible]	85 —	[illegible]
Losy regulacji [illegible]	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	217 50	210 25
Renta węgierska złota 4-proc.	— —	109 75
Akcje Bankverein	115 —	114 75
[illegible] rubel papierowy	[illegible]	25 ¼
[illegible]	—	—
Akcje kredytowe	317 87	318 —
Renta papierowa	— —	
Marki		— —
Napoleondory	9 50 ½	9 50 ½
Berlin, dnia — Maja 1892 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	—	
Akcje austrjackie kredytowe	—	
Akcje kolei Karola Ludwika	—	
Austrjackie banknoty	—	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	

CENY ZBOŻA

z dnia 17. Maja 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·50 9·75	10·—10·20	10·15 10·75	10·50 11·50
Żyto	8·25 8·50	8·——8·20	8·80 9·25	9·15—9·55
Jęczmień	6·——7·—	6·——7·50	6·——7·05	6·50—8·—
Owies	7·——7·50	6·50—7·—	6·25—7·—	7·25—7·85
Groch	6·50 10·—	—·——·—	6·— 11·—	7·— 12·—
Wyka	5·— 6·25	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	9·75 10·25	11·—12·—	10·90 12·40	11·50 12·50
Lnianka	8·50 9·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	50·—60·—	50·—50·—	45·—65·—	51·—66·—
Konicz biała	50·—65·—	51·—70·—	49·—72·—	55·—76·—
Konicz. szw.	50·—75·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów —·— do —·— zł.

Usposobienie mdłe.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Jedyne źródło do nabycia **kufrów i wszelkich przyborw podróżnych.** *Paweł Langner*, Lwów, Halicka 16. 98

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

50 do 100 zł. za posadę, stosowną. Bliższe porozumienie listownie, pod „dyskretnie," do Administracji „Dz. Polsk."

Przy urzędzie pocztowym w Łańcucie, są do udzielenia Ekspedytorom dwie posady: jedna zaraz, a druga od czerwca.

Wiktor Zacchi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

C. k. urząd pocztowy w Radziechowie poszukuje od 1. czerwca ekspedytora rutynowanego w obu zawodach.

Najtaniej! Wszelkie przybory do robót ręcznych i potrzeby do krawieczyzny damskiej polecają **Dziewoński i Gigiel,** Lwów, Halicka 6.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Osoba inteligentna, starsza, poszukuje umieszczenia do zarządu domem i do dzieci w miejscu albo wyjedzie zaraz. Stanowisko osób obojętne. Wiadomość u p. portjera w Hotelu Europejskim we Lwowie.

Dzierżawa 290 morgów na lat 11 do odstąpienia w powiecie Jaworowskim. Szczegóły poda Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ul. Karola Ludwika 5, I. piętro. 406

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Sklep przy ulicy Sobieskiego l. 2.

Dwa pokoje z nyżą w willi przy ulicy Garncarskiej l. 15. 407

Cztery pokoje z kuchnią. Batorego 30 do najęcia.

Pokój kawalerski z przedpokojem od 1. czerwca. Sobieskiego 34. 346

Rynek 28, II. piętro, 4 pokoje, nyża, przedpokój, spiżarka, kuchnia od 1. lipca.

Korespondencja prywatna.

Młody blondyn (25 lat), mogący dać obecnie skromne lecz przyzwoite utrzymanie, z prawem do awansu i emerytury, pragnie poślubić młodą, uczciwą, przystojną i miłą brunetkę, biedną sierotę, zamieszkałą w miejscu, niskiego lub średniego wzrostu. Listy tylko do 26. maja. Adres: *„M. Tęsknota."* Lwów, poste restante. 404

Skarpetki, Pończochy
i Pończoszki dziecinne
polecają w ogromnym wyborze
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki l. 3. 1812 b

Agencja Pani Zaleskiej
w Paryżu
boulevard Perêire, 63,
zajmuje się wyszukaniem zdolnych i uczciwego prowadzenia guwernantek z dyplomami, Francuzek i Angielek, jak również bon i piastunek do dzieci. Tyloletnia praktyka w tym zawodzie pomaga Pani Zaleskiej spełniać to trudne zadanie z całą sumiennością i dlatego zyskuje w kraju coraz większe zaufanie. 1—4

Dom Herman-Lachappelle **J. BOULET** i Sp. Następcy
31-33, ulica Boinod, — PARYŻ. 522
KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ W R. 1888.
Cztery Medale złote na Powszechnej Wystawie z 1889, klasy 49, 50, 52, 64.
MASZYNY NIEUSTANNE DO ROBIENIA
NAPOJÓW GAZOWYCH



WODY SALCERSKIEJ, LIMONADY, WODY SODOWEJ.
JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ
SYFONY
WIN MUSUJĄCYCH wszelkich kształtów i kolorów.
Znaczna zniżka cen takowych
Te aparaty były puszczane w ruch na WYSTAWIE w MOSKWIE.
Wysełka „franko" szczegółowych prospektów.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację
poleca 1005 1—?

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 50 ct.

Gorzelnik

w wieku 45 lat, żonaty, dzietny posiadający chlubne świadectwa, **poszukuje posady od 1. Lipca b. r.** Zgłoszenia p. t. *„Gorzelnik" poste restante Kamionka Strumiłowa.*

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych — oraz ekspedycja pism perjodycznych 1529 1—5
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na główny skład:
Zmogas „Czarny Bóg" Nowela na tle życia nihilistów, cena zł. 1·— z przesyłką pocztową . . . . „ 1·13

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje
atelier dentystyczno-techniczne
B. BERGERA
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,
w domu Wgo P. Stromengera.

ZAKŁADY KĄPIELOWE
VICHY
PORA KĄPIELOWA
od 15-go maja do 30-go września
Kąpiele, Tusze, Kasyno, Teatr. 521 1—16

SASKIE PONCZOCHY 1435 1—? i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA WE LWOWIE.

Wskazówki dobrego tonu
niezbędny poradnik
dla każdej młodej panienki
obejmuje:
Wskazówki co do własnej osoby.
Obowiązki względem towarzystwa.
O uprzejmości w rozmowie.
Towarzyskie zabawy.
Uroczyste okresy życia.
O stosownem zachowaniu się względem rozmaitych osób.
Sposób pisania listów.
Jak się stać miłą w towarzystwie i w domu.
Cena 60 ct.
Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty **66** centów, uskutecznia się przesyłkę franko.
Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA we LWOWIE POD ZŁOTYM LWEM
Najtaniej poleca
Schiftony i Schirtingi
z fabryki
B. Schrolla Syna w Braunau
na metry i sztuki.
Na żądanie próbki i odwrotną pocztą.

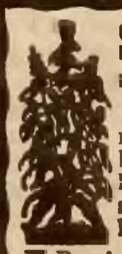
Podziękowanie.

Mając przepełnione wdzięcznością serca, nie możemy się powstrzymać, aby na tej drodze nie wyrazić Drowi *Klemensowi Knichynickiemu*, c. k. lekarzowi powiatowemu w Myślenicach, za Jego iście macierzyńską, niczem nie dającą się wynagrodzić troskliwość, skuteczną pomoc i niezmordowaną opiekę, połączoną z ujmą dla Jego zdrowia, jakiemi dniem i nocą przez przeszło siedm miesięcy otaczał w niebezpieczeństwie życia zostającą żonę moją, a córkę naszą, która z Jego łaski przyszła do zupełnego zdrowia. Niechaj Niebiosa zleją na Ciebie, czcigodny mężu, swoje błogosławieństwa.

Gustaw Schally,
mąż.
Antoni Siatkowski,
Antonina Siatkowska,
1526 rodzice

Zarząd Dóbr Zameczek
rozseła
szparagi ogrodowe
po 50 ct. za kilo.
Zamówienia adresować: **J. Olearczyk** w Żółkwi. 1449 1—3

Hotel wraz z restauracją
do wydzierżawienia
w jednym z większych miast Galicji; w najlepszym punkcie położony, pod przystępnemi warunkami co się tyczy odkupna inwentarza. — Wiadomość w Administracji.

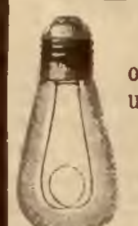


Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu **rzeżączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubeba w płynie.**
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 516

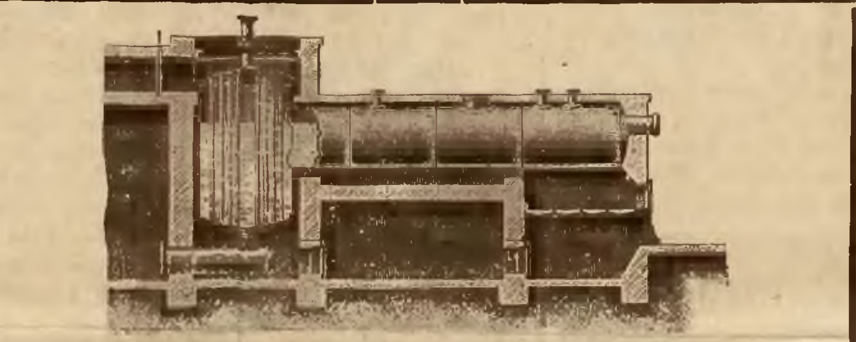
Dla miłośników sztuk pięknych i dla artystów i artystek malarzy — poleca i wysyła FARBY olejne, akwarelowe do porcelany, emaltowe, gobelinowe i t. p. i wszelkie utensylia artystyczno-malarskie i t. p.
Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
Albina Krajewskiego
we Wiedniu, I., Giselastrasse Nr. 1.
Proszę żądać ilustrowany cennik *gratis i franco.* 1411 a

Wszech nauk lekarskich
Dr. Wojciech Fiałkowski
członek Towarzystwa odontologicznego w Berlinie, powróciwszy po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych z Berlina, zamieszkał 1476 1—1
w Rzeszowie.
Udzielając specjalnie rad lekarskich **w chorobach jamy ustnej i zębów,** wykonuje wszelkie w zakres ten wchodzące operacje, tak co do usuwania, plombowania (złotem, amalgamem i t. p.), jak i zastępczego wprawiania **zębów sztucznych na kauczuku, złocie i innych metalach.**
Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym.



Elektryczne lampy żarowe.
Własnej fabrykacji (Patent Lane Fox)
o każdem natężeniu i sile świetlnej, przydatne do każdego urządzenia, o wielkiej oszczędności i trwałości, dostarcza ą po najtańszych cenach. 815 1—13
KREMENEZKY, MAYER & Comp.
w Wiedniu, IX. Leveringasse nr. 9.
Produkcja dzienna 3000 lamp żarowych.

Z powodu, że handel farb Wgo Lityńskiego Leopolda posiada największy wybór farb artystycznych, pędzli i przyborów malarskich, przeto oddałam mu:
Wyłączną sprzedaż
moich farb do malowania na szkle, porcelanie, aksamicie i t. p. i polecam ten
Skład farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 2.
1496 łaskawym uczenicom moim i Szanownej Publiczności 1—2
A. Michelis.



FABRYKA MASZYN T. BREDTA w OTTYNJI
(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.
Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.
Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.
Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Ważne
dla pp. Gospodarzy, budowniczych i inżynierów.
Najlepszym środkiem koserwującym gontowe dachy, sztachety i ogółem **wszelki materjał drewniany,**
jest pokost naftowy
posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materjał drzewny, a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, nie dopuszcza do pękania, paczenia się i trupieszenia drzewa.
Przeto z najlepszym skutkiem należy używać pokostu naftowego tam, gdzie materjał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najłatwiej zepsuciu podlega.
Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materjału nadaje się OLEJ NAFTOWY z lepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy i bez porównania, bo teraz 36 centów na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.
A gdy pokost naftowy **barwy naturalnej słojów drzewa nie zmienia,** przeto zamiast **drogiego pokostu lnianego** do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjąwszy białej, dla swej **taniości** ze znaczną korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może.**
Jeden kilogram pokostu naftowego kosztuje 13 centów.
Przy większym odbiorze w beczkach, zawierających około **150** kilogramów, opuszczam na kilogramie 2 centy.
Na prowincję wysyłam za przekazem zamówiony pokost do wszystkich stacyj kolejowych. 1506 1—12
Piotr Miączyński,
właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

Mięszanka traw pastewnych
złożona z nasion ze zbioru 1891 r. z najszlachetniejszych gatunków traw pastewnych, koniczyny, wyczki i lotusów łąkowych, polecana bardzo do zasiania pastwisk kilkuletnich, jakoteż łąk nowych.
Raz zasiana potrwać może 3 do 4 lat w całej sile; w drugim roku daje 3 do 4 obfite pokosy, dlatego szkoda takową na rok jeden zasiewać.
Na morg wysiewa się 15 kilogr.
50 kilogramów kosztuje 30 złr.
Nasienie tymotki czystej
(bez kanianki) pierwszej jakości
100 kilogramów 30 złr.
Nasienie koniczyny czerwonej (bez kanianki)
poleca
Główny skład nasion i roślin
J. STACHIEWICZA
we Lwowie plac Marjacki liczba 11.

Meble solidne, eleganckie, tanie
w centralnym lokalu sprzedaży miejskich stolarzy i tapicerów J. G. & L. Franka w Wiedniu I., Krugerstrasse, St. Poltnerhof. Album mebli z cennikiem za złożeniem 1·50 ct.

Na sezon podróży!
Non plus ultra lekkości
kufry trzcinowe ręczne i większe niebywałej dobroci i elegancji.
Jedyny skład dla Galicji w handlu
E. & J. STROMENGER,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 1384 1—?

Zakopane Willa Wanda
40 pokoi z komfortem urządzonych na sezon zimowy i letni od 50 zł. za pokój.
Adresować na miejsce do Zarządu.

HAY'A Pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez Wys. Ministerstwo
Zakład szczepienia krowianki
Rozsyła codziennie świeżą krowiankę.
Za przyjmowanie lymfy ręczy się.
Etui z przyborami do szczepienia
1470 po cenach własnych kosztów, 1—9
mniejsze 5 zł., większe 6 zł.

TAPETY najnowsze
otrzymał magazyn 1362 1—?
A. Krzysztofowicza
we Lwowie, plac Halicki l. 2.
Obejmuje kompletne tapetowania pokoi w miejscu i na prowincji.
Wzory na żądanie odwrotnie.

Sprzedaż parceli budowlanej.

W dniu 31. maja 1892. przeprowadzi I. Departament Magistratu publiczną ofertową licytację na sprzedaż parceli miejskiej na Zofiówce z obszarem 881 sążni kwadratowych z ceną wywołania po dziesięć zł. w. a. za każdy sążeń kwadratowy tego gruntu.

Do oferty ma być dołączone wadjum w wysokości 20% od kwoty, za cały obszar ofiarowanej, jednak nie niższe, jak 1.762 zł.

Bliższych wyjaśnień udzieli interesowanym I. Departament Magistratu. 1507 1—2

DO AMERYKI.



KARTY JAZDY 1137 1—?
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.
Księgi wzorów dla krawców niefrankowane.
Materjały na ubrania.
Peruvien i doskin dla wysokiego **kleru,** przepisowe materje na **uniformy** c. k. urzędników, oraz dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Loden,** także nieprzemakalny na **kurtki, materje do prania, pledy podróżne** od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe, prawdziwe, trwałe, czysto wełniane,** a nie tanią **szmatę,** którą każdy **kramarz w podwórzu** sprzedaje, a która nie warta **nawet zapłaty krawca,** niech się zwróci do firmy:
JAN STIKAROFSKY w Bernie.
Nieustanny skład sukna za ½ miljona guldenów. 923
Największego składu fabrycznego sukna na kontynencie.
Przestroga! **Przestrzegam tedy P. T. Publiczność szczególniej przed firmami,** które 3·10-metrowe **odcinki** ofiarują. **Oszustwo widoczne jest już w jednako podanej długości. Odcinki** te są krajane ze sztuk **niemodnych, wyszłych z mody lub niemogących się sprzedać** i ten wybiórek nie jest nawet wart **trzeciej części kupna. — Rozsyłka tylko za zaliczką nad 10 zł. — franco.** — Korespondencja w językach: niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

Galicyjski Bank Kredytowy
poczawszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **poczawszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31 Stycznia 1890. 1001 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.